Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 5
aczm. z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok V (1949) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Poniedziałek, dnia 19 grudnia | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto żyrowe nr 5622 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 349 (1484)

Zbliża się dzień Wielkiego Jubileuszu
ZŁOTA KSIĘGA
intelektualistów francuskich dla Stalina

Do Moskwy płyną ze wszystkich krańców świata dary i listy pełne czci i miłości dla Stalina — wodza całej postępowej ludzkości. W ostatnich depeszach o przebiegu przygotowań do uroczystości 70-lecia urodzin Józefa Stalina, nadchodzących z całego świata — czytamy:

ZWIĄZEK RADZIECKI

Każda godzina przynosi nowe, wielkie sukcesy radzieckich mas pracujących we współzawodnictwie ku czci Wielkiego Wodza i Nauczyciela narodów ZSRR.

Załogi setek zakładów przemysłowych meldują o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych, o nowych wielkich osiągnięciach radzieckich stachanowców i nowatorów przemysłu i rolnictwa.

Cała prasa radziecka opublikowała materiały opracowane przez wydział propagandy KC WKP (b) oraz Instytut Marksa — Engelsa — Lenina przy KC WKP (b) pt. „Wielki Wódz i Nauczyciel partii komunistycznej i narodu radzieckiego". Materiały te składają się z części wstępnej, pięciu rozdziałów i resume.

FRANCJA

Z całej Francji napływają w dalszym ciągu dary francuskich mas pracujących przygotowane dla Józefa Stalina. „Życzymy Ci, byś prowadził jeszcze przez długie lata twój kraj po szlaku sprawiedliwości i wolności, byś dzięki wiedzy postawionej w służbie ludu i pokoju, tworzył coraz więcej szczęścia" — te oto słowa zapisali prof. Joliot-Curie i I. Joliot-Curie w Złotej Księdze, którą intelektualiści francuscy prześlą Stalinowi.

GRECJA

Jak donosi radio Wolnej Grecji, komitet redakcyjny KC Komunistycznej Partii Grecji, oddał do druku w języku greckim w 8.000 egzemplarzy biografię Wielkiego Wodza proletariatu międzynarodowego.

NIEMCY

Z całych Niemiec napływają dalsze podarki dla Generalissimusa Stalina. Organizacje społeczne przesyłają Wielkiemu Solenizantowi depesze gratulacyjne, w których przekazują gorące życzenia długich lat zdrowia dla szczęścia całej postępowej ludzkości. W najbliższych dniach ukaże się pierwszy tom dzieł Stalina w języku niemieckim.

Z zachodnich Niemiec napływają niezliczone listy i podarki dla Generalissimusa Stalina, świadczące o miłości niemieckich mas pracujących do Wodza proletariatu międzynarodowego.

W Dniu Pracy Stalinowskiej

Apel załogi kopalni w Sosnowcu o uczczenie 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina największą ilością i jakością produkcji w Dniu Pracy Stalinowskiej — podjęli robotnicy kopalń, hut i fabryk śląskich. Na zebraniach załóg 20 zakładów pracy, odbytych 15 bm. robotnicy zgłosili swój udział w Dniu Pracy Stalinowskiej.

Również we wszystkich zakładach przemysłu włókienniczego w Łodzi odbyły się masowe zebrania na których robotnicy i młodzież robotnicza masowo zadeklarowali swój udział w Dniu Pracy Stalinowskiej.

Brygada Magiery ustanowiła nowy rekord wydobycia węgla

Realizując zobowiązania dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, brygada Stanisława Magiery z kopalni „Bolesław Chrobry" wykonała swój miesięczny plan wydobycia w dniu 14 bm., tj. na 6 dni przed terminem zobowiązań.

W ostatnim dniu wykonania normy miesięcznej, tj. 14 bm. brygada Magiery ustanowiła nowy polski rekord wydobycia węgla, wykonując normę w 440 proc. Ogółem w ciągu minionych 14 dni brygada wydobyła 229,7 proc. normy.

Brygada Magiery składa się z 13 górników, w tym dwóch wrębiarzy (obsługujących maszynę wrębową), strzałowego i nadgórnika. Jest to pierwsza brygada w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego, która zastosowała nowoczesny sposób pracy przy pomocy maszyny wrębowej.

Mao Tse-Tung u Stalina

Jak donosi agencja TASS przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Józef Stalin przyjął przewodniczącego centralnego rządu Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tunga. W czasie przyjęcia obecni byli: wicepremierzy Mołotow, Malenkow, i Bułganin oraz minister spraw zagranicznych Wyszyński.

Mowa Premiera Rządu RP w Warszawie



Mimo jesiennej słoty, a nawet lekkich przymrozków, akcja budownictwa mieszkaniowego w Warszawie trwa bez przerwy. — (Foto Film Polski).

Badania naukowe polskich uczonych powinny służyć sprawie Postępu

Na posiedzeniu plenarnym Komisji Głównej do Spraw Nauki i Szkół Wyższych, odbyło się w sali Rady Państwa uroczyste wręczenie państwowych nagród, przyznanych przez Komitet Ministrów do Spraw Kultury za osiągnięcia w dziedzinie nauki i techniki.

Wręczenie nagród dokonał prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Za stołem prezydialnym — obok premiera — zajęli miejsca: Min. Oświaty — Skrzeszewski, Min. Kultury i Sztuki — Dybowski, podsekretarz stanu Prezydium Rady Ministrów — Berman, wiceminister Oświaty — Krassowska, wicemin. prof. Leszczycki, kierownik wydziału nauki w KC PZPR dr Petrusewicz i prof. Jaroszyński.

Przed aktem wręczenia nagród zabrał głos premier Cyrankiewicz:

Chciałem w imieniu Rządu najserdeczniej powitać obywateli, laureatów państwowej nagrody naukowej — i zebranych równocześnie na swoje posiedzenie członków Rady Głównej Szkół Wyższych.

Ta równoczesność zebrania ma swoje znaczenie. Uważamy, że podnoszenie na wyższy poziom organizacyjnego stanu nauki i metod pracy naukowej, w szczególności zespołowych metod, planowanie badań naukowych i dalsze zorganizowanie form wiązania nauki z praktyką, co jest między innymi zadaniem Rady Głównej — sprzyjać będzie podnoszeniu poziomu nauki, sprzyjać będzie nowym osiągnięciom nauki.

Równocześnie wybitni uczeni — laureaci nagrody państwowej — dużo i konkretnie mogą powiedzieć, jakie warunki, jakie formy organizacyjne, jakie metody pracy są potrzebne dla osiągnięcia jak najlepszych i możliwie szybkich wyników naukowych.

Dlatego jest to zebranie wspólne.

Wagi temu zebraniu dodaje fakt, że zbieramy się u progu 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Zdaje się, że dziś już nie ma nikogo, kto by miał wątpliwości co do roli i obowiązków nauki polskiej w planie 6-letnim, czyli co do roli i obowiązków nauki wobec narodu.

Powstaje więc pytanie, w jakim stopniu nauka polska przygotowana jest zarówno ideologicznie, jak organizacyjnie do wykonania tych obowiązków?

Wydaje nam się, że stopień przygotowania do tych zadań da się określić stopniem odbudowy i przebudowy nauki polskiej w poszczególnych dziedzinach w okresie dotychczasowym i tym, czy w bliższej lub dalszej perspektywie można w poszczególnych dziedzinach nauki oczekiwać przełomu —

(Dalszy ciąg na str. 2)

Odkrycie starych pokładów bursztynu

W okolicach Nowogrodu, w dorzeczu rzeki Narwi, natrafiono ostatnio na ślady dawnych pokładów bursztynu. Odkrycia tego dokonał dr Chętnik, kustosz Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży. Z pięknych okazów bursztynu, jakie obecnie odnajdywane są na miejscu dawnych pokładów, wyrabia się różne ozdoby i przedmioty pamiątkowe. W Muzeum Północno-Mazowieckim urządzono specjalny, bogaty dział bursztyniarski.

L st FIAPP do ONZ

Widmo Dachau krzyżu e plany imperialistów
Protest przeciwko profanacji szczątków męczenników

Sekretariat Generalny Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP) wystosował do p. Trygve Lie — sekretarza generalnego ONZ list w sprawie profanacji zbiorowych grobów obozu koncentracyjnego w Dachau. W liście tym czytamy:

FIAPP otrzymała dwa miesiące temu wiadomość, której prasa nie mogła pominąć milczeniem, a która wywołała wielkie poruszenie opinii publicznej. Chodziło mianowicie o profanację zbiorowych mogił w Leitenberg-Dachau, zawierających szczątki kilku tysięcy deportowanych, ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego.

Dając wyraz uczuciom oburzenia tych ludzi, którzy przeżyli hitlerowskie obozy zagłady, oburzenia niemieckich antyfaszystów oraz wszystkich ludzi miłujących pokój i wolność, sekretariat FIAPP-u skierował do p. Mac Cloy'a, wysokiego komisarza USA list protestacyjny.

W liście tym FIAPP wyraził wolę niedopuszczenia do tego, aby znieważono pamięć męczenników hitleryzmu, aby zacierano ślady zbrodni hitlerowskich z oczywistym zamiarem usprawiedliwienia braku denazyfikacji Niemiec zachodnich, powrotu hitlerowców na kierownicze stanowiska w życiu publicznym, gdzie znów służą oni celom szowinistycznej, odwetowej i agresywnej polityki.

FIAPP zwrócił się z prośbą do p. Mac Cloy'a o dopuszczenie do Dachau międzynarodowej komisji, złożonej z przedstawicieli organizacji dla: złożenia sprawozdania w sprawie faktów, dotyczących profanacji grobów męczenników w Dachau i ujawnienia osób odpowiedzialnych za te fakty.

(Dokończenie na str. 2)

Wyrzucili dziennikarzy!

Rendez-vous SS-manów i gestapowców w restauracji Monachium

Agencja Reutera donosi, że w jednej z restauracji monachijskich odbyło się tajne zebranie skrajnie nacjonalistycznej organizacji „Vaterlandsuni On", na które przybyło 70 byłych oficerów SS, gestapo i SD. Kilku dziennikarzy, którym udało się dostać do restauracji, zostało wyrzuconych przez hitlerowców na ulicę.

Na zebraniu wygłosił przemówienie przywódca „Vaterlandsunion" i jeden z kandydatów na nowego „führera" — Feitenhansel. Oświadczył on m. in., że Niemcy nie potrzebują się zupełnie wstydzić swego postępowania w czasie wojny, ponieważ „żołnierze niemieccy zachowywali się i tak dużo poprawniej, niż żołnierze armii sojuszniczych".

Feitenhansel zapowiedział zorganizowanie w styczniu 1950 roku 4 wielkich wieców publicznych. Dotychczas „Vaterlandsunion" próbował zwołać dwa wiece w Monachium i Bremie, zostały one jednak rozbite przez elementy demokratyczne.

Kuter „Świt 1" zatonął wraz z załogą

W CZASIE panującego w ostatnich dniach ostrego sztormu na zalewie Szczecińskim zatonął kuter rybacki „Świt 1". Jednostka ta wypłynęła z portu Trzebież udając się do Świnoujścia. W momencie, gdy kuter walczył z falami, motor przestał działać.

Awaria ta pociągnęła za sobą nieszczęśliwy wypadek. Pozbawiona siły jednostka zatonęła w pobliżu II bramy torowej.

Przypuszczać należy, że rybacy wzywali pomocy, jednak w tym dniu nikogo nie było na wodzie, tak, iż o wypadku dowiedziano się dopiero następnego dnia. Ekipa ratunkowa, która wypłynęła na kutrze „Trb 2" — odnalazła tylko zatopiony kuter, którego maszt wystawał ponad wodę.

Wyłowiono tratwę i koło ratunkowe, prawdopodobnie zmyte przez fale z zatopionego kutra. Jest możliwe, że załoga znajdowała się w maszynowni, kiedy nastąpił moment zatonięcia. W najbliższych dniach przystąpi się do podniesienia zatopionego kutra. (bk).

Widmo Dachau

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wysoki komisarz odpowiedział listem, który stanowi zaledwie zamaskowane stwierdzenie profanacji wspólnej mogiły, odpowiedzialności władz niemieckich Bawarii i karygodnego niedbalstwa władz okupacyjnych.

Fakt, że wysoki komisariat odmawia dopuszczenia komisji FIAPP-u może być wytłumaczony jedynie dążeniem władz okupacyjnych do przemilczenia skandalicznych czynów, dokonanych przez elementy hitlerowskie, stojące na czele administracji niezdenazyfikowanej Bawarii. Odmowa zadośćuczynienia słusznym żądaniom FIAPP świadczy o chęci niedopuszczenia do pełnego wyświetlenia haniebnego i zbrodniczego znieważania grobów męczenników, którym należy się wieczny szacunek.

Sekretariat FIAPP ma zaszczyt prosić OZN o interwencję u władz okupacyjnych Bawarii:

1. Ażeby zostały powzięte sankcje, celem napiętnowania wszystkich winnych „skandalu w Dachau",
2. Ażeby zaprzestano przemysłowej eksploatacji Leitenbergu,
3. Ażeby obóz w Dachau i wzgórze Leitenberg było w przyszłości strzeżone, jako sanktuarium męczeństwa i aby takie miejsca, jak: krematoria, komory gazowe, sale tortur, były utrzymane, jako świadectwa faszystowskich zbrodni,
4. Ażeby szczątki ludzkie, rozrzucone w okolicy obozu i komand Dachau, zostały zebrane i złożone w grobowcu,
5. Ażeby stały przedstawiciel FIAPP przebywał na miejscu, jako członek specjalnej instytucji, którą należy powołać i której zadaniem będzie odrestaurowanie, utrzymywanie i zarządzanie sanktuarium w Dachau,
6. Ażeby niemiecka organizacja ofiar reżimu hitlerowskiego, należąca do FIAPP, była reprezentowana w tej instytucji.

Badania naukowe

(Dalszy ciąg ze str. 1)

zwłaszcza w tych dziedzinach, które są zapóźnione.

Pod tym względem jednak niektóre dziedziny naszych nauk w szczególności technicznych — mają poważne osiągnięcia i dojrzewają do wykonania zadań postawionych przez państwo.

Mamy tutaj cały szereg wspaniałych przykładów, jak całe uczelnie, jak uczeni technicy — włączyli się do pracy nad rozwojem życia gospodarczego, jak umieli powiązać naukę z życiem i potrzebami życia — jak praca ich stanowi istotny, a nieraz decydujący element naszego rozwoju.

Ci wszyscy uczeni, którzy chcą iść i idą z życiem, którzy idą razem z masami ludowymi — widzą w codziennej współpracy, jakim szacunkiem otaczana jest nauka i ludzie nauki przez masy ludowe, przez robotników.

Jakże inny jest stosunek mas ludowych, a w szczególności klasy robotniczej do nauki i ludzi nauki — od dawnego w Polsce i panującego jeszcze na zachodzie stosunku kapitalistycznych zleceniodawców do nauki i ludzi nauki, ocenianych jedynie pod kątem ciasnych, egoistycznych, antynaukowych interesów, a nie tak jak dziś z punktu widzenia interesów ogólno-naukowych, gdzie uczony występuje i może występować jako najbardziej aktywny, oczekiwany — serdecznie przyjęty, otoczony opieką — współtwórca.

Ta istotna, zasadnicza zmiana, jaka w związku z całokształtem przeobrażeń społecznych w Polsce nastąpiła w stosunku do nauki, traktowanej dziś jako współtwórczyni socjalizmu — a więc współtwórcami rozwoju, postępu całego narodu — ta zmiana jest coraz głębiej odczuwana przez ludzi nauki.

Rozumienie tych przeobrażeń spowoduje szybszy i pełniejszy proces dalszego włączania się nauki w narodowe budownictwo.

O to nam chodzi. I o to musi walczyć przede wszystkim sama nauka — po prostu dlatego, że tylko w powiązaniu z nurtem narodowego życia i jego potrzeb jest prawdziwą nauką — i dźwignią postępu ogólnoludzkiego.

I podobnie jak nauki techniczne mają poważne osiągnięcia, tak i nauki humanistyczne, o ile ten podział da się do końca przeprowadzić — a w szczególności ludzie opóźnionych u nas w rozwoju niektórych nauk humanistycznych muszą pamiętać, socjalistyczne budownictwo to jest przede wszystkim — na gruncie społecznych przemian — budowę nowego człowieka, nowej epoki — o nowej, socjalistycznej świadomości.

W tej dziedzinie proces przeobrażeń treści nauk humanistycznych, najbardziej obciążonych naciskiem reakcyjnej ideologii, jest znacznie powolniejszy. (d. c. n.)

Apel do wszystkich pracowników rolnych i leśnych całego świata

W Warszawie zakończyła obrady Konferencja Konstytucyjna Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych. W wyniku trzydniowych obrad uczestnicy konferencji utworzyli Międzynarodowe Zrzeszenie, opracowali regulamin jego pracy i wybrali władze Zrzeszenia oraz uchwalili tekst apelu do wszystkich robotników rolnych i leśnych świata.

Drodzy Towarzysze! Bracia i Siostry!

My, delegaci Międzynarodowej Konferencji Prac. Rolnych i Leśnych zebraliśmy się w dniach 15—17 grudnia 1949 r. w Warszawie, aby wyrazić wolę milionów pracowników rolnych i leśnych całego świata, zjednoczenia wszystkich sił w jednej międzynarodowej organizacji zawodowej przy Światowej Federacji Zw. Zaw., która jest dość silna, by stanąć w obronie interesów życiowych pracowników, zatrudnionych w gospodarce rolnej i leśnej.

W tym celu utworzyliśmy Międzynarodową Organizację Prac. Rolnych i Leśnych (departament zawodowy przy ŚFZZ, reprezentujący następujące kraje: Włochy, Francję, Chiny, Niemcy, Polskę, Czechosłowację, ZSRR, Rumunię, Bułgarię, Albanię, Koreę, Brazylię, Tunis i Węgry).

Konferencja przesyła serdeczne i gorące pozdrowienia wszystkim robotnikom rolnym i chłopom małorolnym krajów kapitalistycznych i zależnych i pracownikom leśnym, walczącym o swe prawa ekonomiczne i socjalne.

Obecnie, kiedy koła imperialistyczne USA i Anglii prowadzą zupełnie jawnie politykę agresji i przygotowań do nowej wojny, jedność pracujących mas całego świata potrzebna jest jak nigdy dotąd.

Ta polityka przygotowań do nowej wojny związana jest z atakiem kół monopolistycznych na elementarne prawa życiowe i demokratyczne swobody mas ludowych.

Szczególnie ciężko uciskani i eksploatowani są robotnicy rolni, drobni farmerzy, dzierżawcy i leśnicy w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych.

W tych warunkach jedność klasy robotniczej staje się szczególnie konieczną.

Zjednoczyć organizacje związkowe prac. rolnych i leśnych całego świata, niezależnie od narodowości, koloru skóry, czy też przekonań politycznych, ideologicznych i religii w celu obrony ich interesów życiowych, — bronić i rozwijać prawa związkowe, ekonomiczne i specjalne, oraz demokratyczne swobody pracujących, organizować walkę w celu oswobodzenia pracujących z niewolniczych form wyzysku, aktywnie walczyć o pokój na całym świecie przeciwko podżegaczom do nowej wojny, przygotowywanej przez koła monopolistyczne USA i Anglii, popierać tworzenie różnych form ruchu spółdzielczego, zrealizować reformę rolną we wszystkich tych krajach, gdzie to jest konieczne, uzyskać gwarancję prawa strajku, uzyskać ograniczenie dnia roboczego, uzyskać podwyżkę realnej płacy i zapewnić pracującym zdolność nabywczą, uzyskać wprowadzenie systemu ubezpieczeń społecznych dla pracowników i robotników rolnych i leśnych oraz ich rodzin, osiągnąć w jak najszerszym zakresie zagwarantowanie odpowiednich rent starczych i inwalidzkich.

Uczestnicy konferencji przekonani są o możliwości jak najszybszego wprowadzenia w życie, tego obszernego programu. Konieczne jest, aby dziesiątki milionów pracujących w gospodarce rolnej w Europie, Ameryce, Azji i Australii zwarły się w jeden front pod sztandarem Światowej Federacji Zw. Zawodowych.

Pracownicy rolni i leśni! Wstępujcie do swych zw. zawodowych! Bracia i Siostry całego świata jakiegokolwiek bądź koloru jest Wasza skóra oraz do jakichkolwiek bądź narodowości należycie, wstępujcie do naszych związków zawodowych! Twórzcie je w każdej wsi. Wstępujcie do szeregów Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych!

Naprzód, pod sławnym sztandarem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej!

Za sprawę postępu społecznego i swobód demokratycznych, za sprawę pokoju i braterstwa narodów!

Niech żyje jedność walki i czynu pracowników rolnych i leśnych!

Niech żyje Światowa Federacja Zw. Zawodowych!

Zaginięcie 2 Polaków aresztowanych we Francji

W kołach polskich panuje poważne zaniepokojenie co do losu dwóch Polaków, aresztowanych przed kilku dniami przez policję francuską. Szczegóły zaginięcia obu Polaków przedstawiają się następująco:

Dnia 11 bm. o godz. 12 aresztowany został w Tuluzie pracownik tamtejszego konsulatu RP, inspektor szkolny Ciemniakowski. Tegoż dnia o godz. 15 policja francuska zażądała od żony Ciemniakowskiego walizki z jego rzeczami. Ok. godz. 18 Ciemniakowski został rzekomo wywieziony w kierunku Strassburga. Jednakże Ciemniakowski nie znajdował się w grupie kilkunastu inspektorów i nauczycieli polskich, którzy 12 bm przybyli do strefy radzieckiej w Niemczech.

Dnia 21 listopada aresztowany został w Agen (dep. Lot-et-Garonne) obywatel polski Magda. Przez szereg dni znajdował się on pod strażą policji. 11 bm. Magda został wywieziony z Agen w niewiadomym kierunku, jednakże nie znajdował sie on w grupie wysiedlonych Polaków

Do granicy Vietnamu dotarły wojska Chin Ludowych

Według informacji agencji Reutera, na terytorium Vietnamu schroniło się kilka tysięcy żołnierzy kuomintangowskich z generałem na czele. Zostali oni rozbrojeni i internowani.

Agencja France Presse donosi z Hanoi, że cała południowo-chińska prowincja Kwantung, granicząca z Indochinami, znajduje się w ręku chińskiej armii ludowej. Pewna nieznaczna część kuomintangowców uciekła samolotami na wyspę Hainan.

Odrzucenie prośby Kostowa o ułaskawienie

Wyrok wykonany

SKAZANY przez sąd najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej na karę śmierci zdrajca stanu i szpieg — Trajczo Kostow — skierował do prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Bułgarii prośbę o ułaskawienie, w której pisze:

„Przyznaję się do winy w całej rozciągłości i potwierdzam wszystkie swe zeznania, które złożyłem w toku śledztwa. Zrozumiałem niesłuszność mego postępowania na rozprawie przed Sądem Najwyższym, które mogłoby przynieść szkodę Bułgarskiej Republice Ludowej i wyrażam szczery żal z powodu swego postępowania, które było wynikiem wysokiego stanu napięcia nerwowego i przejawem chorobliwej ambicji inteligenckiej. Wyrażając żal i skruchę w związku z dokonanymi przeze mnie, jako wicepremiera i przewodniczącego komitetu do spraw ekonomicznych i finansowych, przestępstwami godzącymi w dobro Bułgarii oraz w jej przezyjazne stosunki z ZSRR i krajami demokracji ludowej, — proszę, o ile to jest możliwe, o uchylenie wyroku śmierci i zamianę wymierzonej mi kary na dożywotnie więzienie.

Wyrok Sądu Najwyższego uważam za absolutnie słuszny i odpowiadający interesom pokojowego rozwoju Bułgarii, interesom walki przeciwko imperializmowi anglo-amerykańskiemu i zakusom jego agentów — Tito i jego kliki, zdrajców socjalizmu — przeciwko terytorialnej integralności i suwerenności Bułgarii.

Uważam, że za wspaniałomyślność, którą by okazało w stosunku do mnie Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego, mógłbym odwdzięczyć się, w ten sposób, że poświęciłbym całą resztę swego życia naprawieniu szkód, wyrządzonych przeze mnie narodowi bułgarskiemu i pracy na rzecz wielkiej sprawy zbudowania socjalizmu w naszym kraju pod przewodem Bułgarskiej Partii Komunistycznej. (—) Trajczo Kostow".

* * *

Prezydium Wielkiego Zgromadzenia Narodowego na posiedzeniu w dniu 16 bm. postanowiło: Prośbę Trajczo Kostowa o ułaskawienie odrzucić z braku motywów, przemawiających za złagodzeniem kary.

Wyrok w stosunku do zdrajcy stanu i szpiega Trajczo Kostowa wykonany został w piątek, 16 grudnia 1949 roku.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

KATOWICE: mecz hokejowy Śląsk-Kraków w ramach otwarcia sztucznego lodowiska.

SZCZECIN: międzyokręgowy mecz bokserski Pomorze — Pomorze Zach.

INOWROCŁAW: międzyokręgowy mecz bokserski juniorów Pomorze — Pomorze Zach.

W spotkaniach o mistrzostwo ligi koszykowej grają: Gwardia (Kr) — Spójnia (Gd.). Spójnia (Ł) — Kolejarz (Tor.), Kolejarz (Pz) — AZS (W), AZS (Kr.) — Spójnia (Gd). Włókniarz (Ł) — Kolejarz (TOR), Kolejarz (Ostr.) — Stal (Świętochł.). Warta—AZS (W).

Bundestag obraduje

Komuniści niemieccy protestują przeciwko polityce Adenauera

Kulminacyjnym punktem piątkowego posiedzenia tzw. „parlamentu" w Bonn był wniosek komunistycznej partii Niemiec w sprawie wywiadu Adenauera, udzielonego w ub. tygodniu dziennikarzowi amerykańskiemu. W wywiadzie tym Adenauer wypowiedział się za remilitaryzacją Niemiec zachodnich.

Przewodniczący komunistycznej partii Niemiec — Reimann ostro skrytykował wywiad Adenauera, oświadczając m. in., że był już w Niemczech kanclerz, który przez podobną politykę wtrącił naród niemiecki w otchłań nieszczęść.

Przewodniczący „parlamentu" Koehler przerwał Reimannowi, lecz ten kontynuował swoje przemówienie i apelując do niemieckiej klasy robotniczej wezwał ją, by zjednoczyła się w walce przeciwko polityce Adenauera.

„Jeżeli robotnicy niemieccy tego zechcą — powiedział Reimann — to w ciągu 48 godzin cały ten marionetkowy rząd zostanie usunięty".

Przewodniczący Koehler odebrał Reimanowi głos i opuścił fotel przewodniczącego, zrywając posiedzenie, gdyż razem z nim wyszli z sali członkowie rządu i większość posłów, należących do koalicji rządowej.

Sprawą zajął się konwent seniorów, który na wykluczenie Reimanna nie zgodził się.

Koehler musiał wznowić posiedzenie i udzielił głos Reimannowi, który odczytał wniosek partii komunistycznej, wzywający Bundestag do odrzucenia udzielonej przez Adeauera wypowiedzi w sprawie remilitaryzacji Niemiec. Mimo sprzeciwu frakcji komunistycznej reakcyjna większość izby nie dopuściła do głosowania nad wnioskiem.

Stal podrożała w USA

Największy koncern stalowy USA — United States Steel — ogłosił podwyżkę cen stali o 4 dolary na tonie. Zwiększy to olbrzymie zyski tego koncernu o 60 do 80 milionów dolarów rocznie. Podwyżkę cen stali ogłosiło również szereg mniejszych firm przemysłu stalowego.

FELIETON KULTURALNY

Jan Olszański

Los Bartosza Głowackiego

Piękną inicjatywę podjęła prasa ludowa. W związku z minionymi niedawno uroczystościami zjednoczenia ruchu ludowego wysunięto na łamach warszawskiego tygodnika „Chłopi i Państwo" (nacz. organ PSL) projekt uczczenia Wojciecha Bartosza-Głowackiego, jako postaci symbolizującej bohaterstwo i gotowość ludu do samorzutnej obrony ziemi ojczystej. Chodzi o sprowadzenie zwłok Bartosza do Krakowa i złożenie ich na Skałce w drugim obok Wawelu krakowskim Panteonie narodowym. Pomysł znalazł uznanie na wsi, o czym świadczą liczne listy do redakcji, niestety wyłaniają się tu pewne trudności. Najpoważniejszym szkopułem jest zagadka, gdzie istotnie spoczywają doczesne szczątki bohatera spod Racławic. Wedle przypuszczeń, za którymi przemawia wiele okoliczności faktycznych, Bartosza pochowano w Kielcach, co atoli nie zostało bez usunięcia wszelkich wątpliwości ostatecznie stwierdzone. Aż do naszych czasów utrzymywała się legenda, że Głowacki, wyzuty z ziemi darowanej mu przez starostę Szujskiego w Rzędowicach, zmuszony został znów do odrabiania pańszczyzny i oddany następnie w austriackie rekruty. Z wojska cesarskiego miał się przedostać do Legionów polskich we Włoszech.

Na tle tej legendy, podtrzymanej pierwotnie także przez Żeromskiego, napisała mocny dramat społeczny „Bartosz Głowacki" Wanda Wasilewska, a prapremiera sztuki jej odbyła się we Lwowie w 1941 r. Śp. Boy-Żeleński, osiadły wtedy nad Pełtwią, gdzie doczekał się potem męczeńskiej śmierci z rąk gestapowców, zagaił recenzję przypomnieniem, jak to bywając na przedstawieniach „Kościuszki pod Racławicami" nie zastanawiał się nigdy, co stało się z Bartoszem po nobilitacji. („Nowe Widnokręgi" nr 4, rok 1941). Oklaskiwaliśmy do popuchnięcia dłoni podobnie jak Boy anczycowskie popularne jak żadne inne widowisko teatralne Polski porozbiorowej, płakaliśmy to ze wzruszenia to z radości w poszczególnych jego epizodach i nigdy nie mieściło się nam w głowie, że względem najdzielniejszego z kosynierów miano popełnić największą krzywdę, jaką można wyrządzić temu historycznemu chłopu.

Postać Głowackiego czczonego przez piosenkę, utrwalanego na obrazach największych naszych mistrzów pędzla wskrzesza nasza wyobraźnia zazwyczaj w momencie, kiedy jako najszybszy i najofiarniejszy z grupy 320 kosynierów zdobywa nieprzyjacielskie armaty. Całe lata jego egzystencji giną w mroku a choć pisano wiele na temat Głowackiego, ciągle nie wyświetlono dostatecznie jego życia i śmierci a nawet nie ustalono i wieku. Dlatego też słusznie postąpił Komitet Kościuszkowski, gdy w 1946 roku powierzył opracowanie dokładnego życiorysu Bartosza Głowackiego docentowi UJ dr Janowi Pachońskiemu. Uczony krakowski sięgnął do wszystkich dostępnych źródeł i krytycznie je omówił, nie gardząc także ustną tradycją. Dokumentami udowodnił dr Pachoński, podobnie jak inny znany biograf Głowackiego Z. Lasocki, że poległ Głowacki pod Szczekocinami względnie zmarł z ran tam odniesionych. W Legionach służył Głowacki inny, imieniem Ignacy. Zapał wojenny Bartosza nie wygasł pod Racławicami Róż-

STALIN A POLSKA

(ciąg dalszy)

Kiedy napaść hitlerowska rzucała już pierwsze swe cienie, opinia polska nie mogła przeto zrozumieć, dlaczego głośne rokowania moskiewskie z lata 1939 r., w sprawie utworzenia bloku pokojowego przeciwko agresji III Rzeszy, nie dochodzą do pozytywnego skutku. Dopiero dokumenty, ogłoszone w czasie wojny i po wojnie, ujawniły, że min. Beck, wierny polityce Piłsudskiego, odrzucił nawet w ostatniej chwili jakąkolwiek współpracę wojskową z ZSRR!

Było to położenie kropki nad „i", logiczne ukoronowanie polityki, zapoczątkowanej przez Piłsudskiego już w r. 1918. Wierni jej wykonawcy, kierując się ślepą wprost nienawiścią do Związku Radzieckiego, a związani tysiącznymi nićmi z wielkim kapitalizmem zachodnim, woleli raczej doprowadzić do katastrofy Ojczyzny, niż zdecydować się na ujęcie choćby w godzinie tragicznej potrzeby przyjaznej ręki, wyciągniętej w stronę narodu polskiego już 20 lat temu.

Odrzucano przyjazne zasady stalinowskie, wyłuszczone w dziele jego „Marksizm a kwestia narodowa" — liczono natomiast na pogodzenie się w ostatniej chwili z hitlerowskimi tezami rozbójniczymi z „Mein Kampf"...

*

Naród polski nie miał żadnego wpływu na takie kształtowanie się polityki Polski wobec ZSRR. Sanacja uważała opinię jako rzecz, której nie bierze się pod uwagę, a dyktatorskimi metodami tłumiła wszystkie oporne głosy.

Jakie zaś było rzeczywiste nastawienie narodu, o tym można się było przekonać, kiedy rozbójniczy pochód Hitlera w Europie, zakończony napaścią na ZSRR, stworzył jeszcze jedną możliwość nadania konkretnych form przyjaźni polsko-radzieckiej. Cała opinia polska przyjęła bowiem z nieukrywaną radością zawarcie w dniu 30 lipca 1941 r. umowy polsko-radzieckiej, której autorem ze strony polskiej był gen. **Władysław Sikorski**, wbrew oporowi zjednoczonej mafii sanacyjno-endeckiej na gruncie londyńskim i krajowym. Sikorski doskonale odczuł rzeczywiste nastroje narodu polskiego, to też, nazajutrz po podpisaniu umowy, w przemówieniu radiowym do społeczeństwa polskiego, oświadczył:

„Wiem, że serca wszystkich Polaków, rozrzuconych po całym świecie uderzyły mocniej, kiedy dotarła do nich wieść o zawarciu godnego i honorowego układu z Rosją".

W dniu 3 grudnia 1941 r. nastąpiło spotkanie Sikorskiego ze Stalinem, po przybyciu premiera emigracyjnego rządu polskiego do Moskwy. W szczerej rozmowie dwóch mężów stanu omówione zostały historyczne stosunki polsko-rosyjskie, „przeszłość została przekreślona" (Strumph-Wojtkiewicz) i narysowane przyszłe współdziałanie.

Podpisana, w wyniku tej rozmowy, w dniu 4 grudnia 1941 r. deklaracja polsko-radziecka, tak m. in. ustalała te przyszłe stosunki:

„W dobie pokoju stosunki między obu państwami będą oparte na zasadach zgodnej, sąsiedzkiej współpracy, przyjaźni i wzajemnego rzetelnego przestrzegania przyjętych przez obie strony zobowiązań".

Rozmowy swoje ze Stalinem tak zaś skomentował demokrata Sikorski:

„Wojna ta nas nauczyła wiele. Toteż bijemy się zgodnie i solidarnie o Polskę nową, której siła polegać będzie na równości wszystkich jej obywateli wobec prawa, bez różnicy rasy, pochodzenia i religii, na demokracji politycznej, społecznej i gospodarczej".

Z opisów ówczesnych rozmów w Moskwie wynika, że Stalin wywołał wielkie wrażenie na Sikorskim, który dał publicznie wyraz swemu szacunkowi i podziwowi dla wodza ZSRR. — Kilka dni później, w otoczeniu tworzącej się na terenie Związku Radzieckiego armii polskiej, powiedział Sikorski:

„Polski nikt nam nie daruje. Polskę zdobędziemy sami, **tę Polskę o której na Kremlu powiedział Stalin, że musi być większa i silniejsza niż przed wojną".**

Jeszcze jednak przed przybyciem Sikorskiego do Moskwy Stalin w rozkazie do żołnierzy armii radzieckiej podkreślił m. in.:

„Musimy wyzwolić z niewoli niemieckiej naszych braci Polaków, Czechosłowaków i inne sprzymierzone z nami narody Europy zachodniej, znajdujące się pod butem Niemiec hitlerowskich".

W burzy wojennej, która uczyniła ludy radzieckie i naród polski sprzymierzeńcami w wspólnej walce z faszyzmem, rodziła się więc wreszcie przyjaźń którą 20 lat wcześniej ubiła brutalnie magnateria przez swych waletów. Ciemne siły czuwały jednak w Londynie...

Już w okresie zawierania umowy polsko-radzieckiej, jak i podczas pobytu Sikorskiego w ZSRR, sanacyjno-endecka koalicja przeprowadzała szturm po szturmie na zawarte porozumienie, aż w r. 1943, na tle wielkiej prowokacji goebbelsowskiej z Katyniem, udało się profaszystowskim elementom emigracyjnym w Londynie spowodować zerwanie polsko-radzieckich stosunków. Uczyniono to wbrew opinii społeczeństwa w okupowanym kraju, które, mimo dywersji, intryg i prowokacji, oceniało słusznie przyszłość stosunków między Polską a ZSRR, widząc je jedynie utrwalone na fundamentach przyjaźni.

Po wielkiej prowokacji w r. 1943 mogło się jednak wydawać, iż żadna siła nie zdoła przerwać zaklętego kręgu, jakim wsteczne elementy polskie otoczyły od r. 1918 stosunki polsko-radzieckie.

*

I oto, w tej jak się wydawało beznadziejnej sytuacji, nikt właśnie inny jak Stalin zadokumentował przed opinią polską i międzynarodową, iż żadne spiski i prowokacje Andersów i Sosnkowskich nie zdołają sprowadzić polityki radzieckiej z raz wytyczonej linii przyjaźni w stosunku do narodu polskiego. Uczynił to Stalin w formie wywiadu, udzielonego w dniu 4 maja 1943 roku dziennikarzowi anglosaskiemu Parkerowi, w następującym dialogu:

Parker: — Czy rząd ZSRR życzy sobie silnej i niepodległej Polski po klęsce hitlerowskich Niemiec?

Stalin: — **Bezwarunkowo życzy sobie.**

Parker: — Na jakich z pańskiego punktu widzenia podstawach powinny się opierać stosunki między Polską a ZSRR po wojnie?

Stalin: — **Na podstawie trwałych, życzliwych stosunków sąsiedzkich i wzajemnego szacunku, lub, jeżeli tego będzie życzył sobie naród polski — na podstawie sojuszu wzajemnej pomocy przeciwko Niemcom jako głównemu wrogowi Związku Radzieckiego i Polski.**

Była to jak najbardziej wyraźna i jak najbardziej zdecydowana odpowiedź na knowania spiskowców londyńskich, odpowiedź idąca po linii pragnień narodu polskiego. Naród bowiem już wówczas zdawał sobie sprawę, że straszliwy okres okupacji hitlerowskiej przerwać może jedynie zwycięstwo Armii Radzieckiej, zwycięstwo zarysowujące się już zupełnie wyraźnie po wielkiej klęsce wojsk hitlerowskich pod Stalingradem!

Raz jeszcze wyciągniętą przez Stalina rękę przyjaźni podchwyciła grupa postępowych demokratów polskich na terenie ZSRR, która tam utworzyła **Związek Patriotów Polskich.** Grupa ta wysunęła hasło zdecydowanej walki u boku Związku Radzieckiego, co uczyniła na swym pierwszym zjeździe, odbytym w Moskwie. Na wystosowaną w tym duchu deklarację Stalin odpowiedział zebranym na zjeździe delegatom, w dniu 17 czerwca 1943 roku, jak następuje:

„Dziękuję Wam za to, żeście się tak ciepło i przyjaźnie zwrócili do rządu radzieckiego.

Gorąco pozdrawiam Was i Związek Patriotów Polskich w ZSRR, który rozpoczął skuteczną pracę nad zespoleniem swoich sił i umocnieniem przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co w jego mocy, aby przyśpieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko-radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski.

Życzę Wam powodzenia w Waszych poczynaniach.

J. Stalin

W tymże samym czasie Sikorski pracował gorączkowo nad nawiązaniem łączności z Moskwą, zerwanej przez mafię sanacyjno-endecką, przeżartą przez osławioną „dwójkę", powiązaną tajnymi nićmi z hitlerowską „Abwehrą". Pojechał więc na Bliski Wschód, aby przede wszystkim uzdrowić nieznośne stosunki, jakie tam się wytworzyły wśród armii polskiej, wyprowadzonej z ZSRR przez Andersa w r. 1942, roku posunięcia się wojsk hitlerowskich aż po Wołgę, ponieważ — jak głosił Anders i jego zausznicy — „Rosja padnie i trzeba ratować ostatnie wojska polskie"...

4 lipca 1943 r. Sikorski zginął jednak w Gibraltarze, wskutek tajemniczego „technicznego defektu" w samolocie. W Londynie mafia szalała z radości. Goebbels zacierał ręce, iż nic już więcej nie zmieni wiekowego oblicza stosunków polsko-rosyjskich. W moskiewskiej prasie radzieckiej, na tle wspomnień o Sikorskim, przypomniano natomiast raz jeszcze, że „Związek Radziecki podtrzymuje swój pogląd, iż Polska musi być silna i niepodległa"!

(ciąg dalszy nastąpi)



Wielki pisarz radziecki Gorki był do końca swego życia serdecznym i wiernym przyjacielem Józefa Stalina.



Na Konferencji Poczdamskiej przyjęte zostały uchwały, zapowiadające pokojową współpracę wszystkich narodów w Organizacji Narodów Zjednoczonych, wyrwanie z korzeniami hitleryzmu w Niemczech i rozwiązanie problemu niemieckiego w duchu demokratycznym. Związek Radziecki do dziś pozostaje wierny tym uchwałom i walczy o ich urzeczywistnienie. Stalin przeprowadził na Konferencji Poczdamskiej uchwałę o przyznaniu Polsce nowej granicy zachodniej na Odrze i Nysie. W ciągu lat późniejszych Stalin bronił konsekwentnie i obronił dla nas tę granicę przed atakami anglosaskich imperialistów.

Na zdjęciu: Generalissimus Stalin w Poczdamie.

...mi się tym od towarzysza swego z pierwszej batalii pod Kościuszką Stanisława Świstackiego, który jako oficer grenadierów krakowskich uległ demoralizacji a Kościuszko zmuszony jego postępowaniem, kazał go postawić pod sąd polowy. Zbiegłszy z kraju, Świstacki ocalił życie i bił się w Legionach. Ciążyło na nim fatum. zmarł bowiem tragicznie zamordowany przez pomyłkę przez oficera włoskiego Błędy popełnione naprawił na emigracji i był jednym z najtęższych oficerów gen. Dąbrowskiego.

Zgon Bartosza Głowackiego stwierdza akt urzędowy spisany na żądanie jego żony, Jadwigi. Dwaj towarzysze Głowackiego, Paprocki i Sadowski zeznali pod przysięgą, że Głowacki „pleyzyrowany" śmiertelnie pod Szczekocinami, zakończył wnet życie. Być może, że skonał w drodze do szpitala między Małogoszczą a Kielcami. W „Pamiętniku kieleckim" na r. 1794 zapisał ks. Siarkowski, że zwłoki Głowackiego spoczywały kilkanaście lat na cmentarzu „Ogrojec" w Kielcach, skąd miały być przeniesione na cmentarz katedralny Franciszek Patoczek po powrocie z zesłania za sprawę ks. Ściegennego wydobyć miał z grobu różaniec i kawałki sukmany. Przekonanie o pogrzebaniu bohatera w Kielcach było tak silne, że na 10-lecie niepodległości Polski w 1928 r. uczczono go położeniem nowej płyty nagrobnej. W sprawozdaniu dr Adama Winiarskiego czytamy, że usunięciu zwłok Głowackiego przez władze carskie sprzeciwiał się skutecznie ks. biskup Kuliński. Nie ekshumowano zaś szczątków w 1928 r., gdyż pomieszane jakoby mają być z kośćmi innych poległych. Tak więc właściwie nie położono w tej sprawie kropki nad „i".

Gruntowny znawca epopei Bartosza Głowackiego dr Pachoński w przeprowadzonym przeze mnie wywiadzie dla „IKP" wyraził opinię, że należałoby powołać specjalną komisję, która by usunęła raz na zawsze wszelkie niejasności. Pozostała by druga sprawa, mianowicie, czy Bartosza Głowackiego grzebać uroczyście na Skałce. Myśl tę, zdaniem dr Pachońskiego trzeba raczej zrewidować. Na Skałce spoczywają osobistości zasłużone na polu kultury, J. Glugosz, W. Pol, L. Siemieński, J. I. Kraszewski, T. Lenartowicz, A. Asnyk, H. Siemiradzki, St. Wyspiański, J. Malczewski. Ostatnio odprowadzała Polska do Grobu Zasłużonych Karola Szymanowskiego. Czyż nie było by tedy skuteczniejsze, zwłaszcza skoro istnieje możliwość zmieszania kości kosynierów, urządzenie dla nich wspólnego mauzoleum na polach glorii racławickiej?

Już w roku Kościuszkowskim wyrażono przekonanie, że pamiątki kościuszkowskie przemawiały by najlepiej skupione w jednym mieście. Kraków, miejsce przysięgi, Kopca i grobu naczelnika w sukmanie posiada też w Muzeum Narodowym największą ilość pamiątek insurekcyjnych. Jeszcze dziś nie uważa się w Krakowie za przesądzoną sprawy umieszczenia tu Panoramy Racławickiej i przewiezienia jej z Wrocławia. Tak jak Warszawa jest centralnym miejscem kultu Kilińskiego, tak Kraków niech pozostanie już miastem Kościuszki. Co prawda i Kraków nie jest bez grzechu. Niepotrzebnie zburzono na rzecz domu czynszowego Basztę Kościuszkowską przy ul. Gen. Świerczewskiego (wówczas Studencka) a także usunięto znicz kamienny koło płyty na miejscu przysięgi Tadeusza Kościuszki w Rynku Głównym. Znicz płonął wiecznym ogniem w roku Kościuszkowskim a w latach następnych w dni związane z rocznicami bohatera dwóch światów. Przy jakiejś poprawie bruku znicz niedawno usunięto i już nie powrócił tam, gdzie wolą Miejskiej Rady Narodowej go ustawiono. Jeśli to niedopatrzenie, to zaprawdę zawstydzające.

Jan Olszański

Listy uczonych polskich do Generalissimusa STALINA

Napływają masowo listy uczonych polskich z życzeniami do Generalissimusa Józefa Stalina.

Rektor i Senat Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, składając Józefowi Stalinowi wyrazy czci i wdzięczności piszą w swoim liście m. in.:

„W odzyskanym, dzięki ofierze krwi najlepszych synów narodów radzieckich, polskim Wrocławiu, prowadzimy pracę naukową i kulturalną w służbie pokoju i socjalizmu, realizując zasady bratniej współpracy wszystkich narodów, w myśl szczytnych idei socjalistycznego braterstwa ludów, które są dziełem całego Twojego życia.

Wielkość i prawdziwość haseł, które głosisz, występują wyraziście tu we Wrocławiu, którego ruiny są nieustannym przypomnieniem, do jakich potworności prowadzi imperializm, wyrastający z nacjonalistycznego szowinizmu, o ile nie przeciwstawi się mu zdecydowanej, opartej na Twojej nauce woli utworzenia nowego świata, socjalistycznego braterstwa ludów.

My, we Wrocławiu mamy ponadto szczególne powody do głębokiej wdzięczności dla Ciebie, Dostojny Solenizancie W ciężkim dla naszej uczelni momencie budowania zrębów przyszłego gmachu nauki Polski Ludowej na Ziemiach Zachodnich, dzięki Twojej pomocy i osobistej decyzji, prace te mogliśmy rozpocząć.

W dniu Twoich urodzin przyrzekamy, że w walce o wychowanie nowego człowieka, przepojonego duchem wielkich ideałów Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, uczelnie nasze spełnią swe zadanie.

Za Senat Akademicki Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu
Rektor Uniwersytetu i Politechn. we Wrocławiu
Prof. dr St. Kulczyński
Prorektor Politechniki
Prof. dr D. Smoleński
Prorektor Uniwersytetu
Prof. dr S. Wysłouch

Próbny rejs „JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ"

GDAŃSK (w) Jak już donosiliśmy, drugi rudowęglowiec odbył już próbny rejs. W historycznym dniu nowy statek w pełnej gali banderowej przy dźwiękach syren fabrycznych, mając na pokładzie cały sztab ekspertów okrętowych, wyruszył w morze. Cała załoga stoczniowa z radością i dumą przyglądała się, jak jej dzieło rusza całą parą naprzód.

Holowniki „Żbik" i „Cyklon" w asyście honorowej s/s „Sołdek" wyprowadziły drugi rudowęglowiec polskiej produkcji z kanału stoczniowego do wylotu portowego. W Zatoce Gdańskiej, a później za Helem na pełnym morzu odbyły się próby techniczne sprawności nawigacyjnej statku. Wszystkie próby dowiodły, że „Jedność Robotnicza" jest doskonale skonstruowanym okrętem, a nawet prześcignięty został nieprawdopodobnie wysoki poziom techniczny „Sołdka", dla którego fachowcy stoczniowi i międzynarodowi przedstawiciele Lloydu nie mieli słów uznania. Drugi więc polski okręt zdał egzamin praktyczny celująco.

Pierwszą depeszą, która opuściła radiostację pokładową „Jedności Robotniczej" jest telegraficzny meldunek do P. Prezydenta RP Bolesława Bieruta, przewodniczącego KC PZPR następującej treści:

„Załoga Stoczni Gdańskiej i załoga s/s „Jedność Robotnicza" meldują, że w dniu rocznicy pierwszego Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na cześć Wodza mas pracujących całego świata, Wielkiego Przyjaciela Polski Józefa Stalina — s/s „Jedność Robotnicza" znajduje się na pełnym morzu zgodnie ze zobowiązaniem Stoczni Gdańskiej Przebieg prób pomyślny".

Po tej depeszy wysłano następne do ministra Żeglugi Rapackiego i do I sekretarza KW PZPR w Gdańsku Konopki.

Powracający z próbnego rejsu statek mimo późnej godziny wieczorowej witali z radością i entuzjazmem liczni stoczniowcy.



W pracowni PCK
KRAKOWSKIE LALKI
budzą zachwyt w kraju i zagranicą



Krakowskie lalki wyrabiane w pracowni PCK budzą powszechny zachwyt w kraju i na rynku zagranicznym. Nasi przedstawiciele konsularni opowiadają, że przy gablotkach wystawionych w Nowym Jorku, Paryżu, Rzymie i innych stolicach europejskich gromadziły się zawsze tłumy ludzi. Nawet fotografie krakowskich lalek miały duże powodzenie.

Na wystawie artystycznych lalek w Krakowie zorganizowanej przy pracowni — ul. Straszewskiego 15 — pokazano nam najpiękniejsze wzory tej kunsztownej roboty nacechowanej dobrym smakiem i pomysłowością. Te wszystkie „kujawianki i góralki, pyzy i baby" są tak prawdziwe i żywe, że aż dziw bierze jak czyjeś ręce mogły je wykonać.

A jednak wykonały. Ręce Marii Tarnowskiej, która modeluje twarze. W słowie „modeluje" kryje się bogata treść artystycznej twórczości. Modeluje to znaczy robi z drutu profil twarzy, subtelny profil krakowianki lub szeroką gębę pyzy, tworzy mięśnie twarzy przy pomocy waty, przyszywa oczy z koralików i obciąga profil cienką skórką. Lalka przechodzi do rąk Barbary Sułkowskiej, która maluje jej oblicze. Ubierają lalkę pp.: Markowa, Ciecz, Merunowicz, Piasecka, Łopatowa, Jasińska. Krakowianki ubiera najczęściej p. Markowa i w tym nikt jej nie dorówna. Górali ubiera p. Piasecka. W doborze strojów łowickich dla lalek specjalizuje się p. Jasińska. Lalka podobnie jak niewiasta musi czarować wdziękiem fryzury. Olga Aksan jest fryzjerką, spod której rąk wychodzą pomysłowe fryzury.

Ambicje pracowni poszły dalej niż produkcja pojedynczych lalek. Zespół zaczął tworzyć grupy regionalne i przedstawiać różne wydarzenia. Najpiękniejszym tworem pracowni, który przysporzył jej dużo sławy było „Wesele krakowskie" zakupione przez Centralę Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Wesele 22 lalek na tle dekoracji. Przy wykonaniu wesela wyróżniły się p. Chodorowska, specjalistka od kwiatów, p. Guzińska, celująca w wyrobie krzewów, liści, drzew. Słoneczniki Chodorowskiej są tak prawdziwe, jak te na grządkach.

Przyjął się zwyczaj, że każdy znamienitszy gość przybywający do Krakowa otrzymuje podarunki w postaci lalek. Otrzymał je Obrazcow, gruziński balet, delegacja Chin Ludowych, a nawet liczni przedstawiciele biorący udział w Międzynarodowej Konferencji Komunikacyjnej.

Ceny lalek artystycznych są umiarkowane. Krakowianka, kurpianka i łowiczanka od 1.600 do 4.000 zł. „Pyzy" są trochę tańsze. Dla dzieciarni fabryka produkuje lalki zabawowe. Są one także piękne i oryginalne ale tańsze, gdyż nie tak misternie wykonane. Fabryka zaopatruje wszystkie PDT i spółdzielnie w kraju. Ostatnio pracownia wykonała dar dla Stalina w postaci sceny symbolizującej sojusz robotniczo-chłopski.



Czytelniku, jeżeli będziesz kupował lalkę swojej małej córeczce lub lalkę artystyczną dla dekoracji pokoju pomyśl o tym, kto tchnął w nią piękno i czyje ręce ją modelowały, ubierały i czesały. Pamiętaj też, że krakowska wytwórnia tworzy te cuda dzięki pomysłowości i energii kierowniczki, którą jest p. Bałłaban.

(P)

Z wizytą w muzeum we Wrocławiu
3 tysiące eksponatów



Wrocław, w grudniu.

W pobliżu słynnych kamieniołomów pod Strzegomiem, z których pochodzi materiał, zużyty na budowę kolumny króla Zygmunta w Warszawie — jest niewielki staw. Kiedyś w czasie pojenia koni, utonął w tym stawie jeden z rumaków. Gdy wydobywano jego zwłoki, natrafiono na sporą, okutą skrzynię. Po otwarciu jej okazało się, że we wnętrzu znajduje się zabytkowa broń o ogromnej wartości historycznej.

Przekazano ją powstającemu wówczas we Wrocławiu Muzeum Wojska Polskiego.

W podobny sposób zdobyło to muzeum większość swych cennych eksponatów, których dzisiaj posiada ponad 3.000. Wykopywano je z ziemi, wyciągano z wody, szperano za nimi po całym Dolnym Śląsku. Ta żmudna praca, której celem było zgromadzenie i zabezpieczenie wszystkich okazów muzealnych, ukrytych przez Niemców w czasie odwrotu ich armii — dała piękne rezultaty. Dzisiaj wrocławskie muzeum ma się czym poszczycić, a jego kustosz, p. Przewalski pewny jest, iż znacznie jeszcze zdoła rozszerzyć swe i tak już cenne zbiory. Ziemie Dolnego Śląska kryją bowiem w sobie wiele tajemnic.

Przede wszystkim p. Przewalski ma ochotę zbadać dokładnie dno owego jeziora pod Strzegomiem, gdyż zachodzi przypuszczenie, że zatopili tam Niemcy szereg skrzyń z cennymi okazami muzealnymi. Na drugi ogień pójdzie majątek Krzyżowa, odległy o 4 km od Świdnicy. Majątek ten otrzymał kiedyś osławiony pruski feldmarszałek Moltke, jako „premię" za wygarbowanie skóry Francuzom w 1871 r. Przed samą wojną gospodarzył tu potomek feldmarszałka, rodzony brat b. ambasadora III Rzeszy w Warszawie. Posiadał on wspaniałe zbiory, a prócz tego udzielił w swym pałacu schronienia licznym transportom eksponatów muzealnych, ewakuowanych z miast, zagrożonych przez Armię Czerwoną i wojska alianckie. Stwierdzono niezbicie, że eksponatów tych Niemcy nie zdążyli wywieźć, lecz mimo, że przeszukano skrupulatnie cały pałac — nie znaleziono ani jednego drobiazgu! **Zniknęła nawet w tajemniczy sposób srebrna trumna ze zwłokami feldmarszałka, znajdująca się w specjalnej kaplicy na miejscowym cmentarzu. Zeznania ludności miejscowej pozwoliły jednak uchylić rąbka tajemnicy. Otóż, gdy front zbliżał się w te strony, oddział SS zaprowadził do lasu pod Krzyżową grupę robotników żydowskich, którzy przez trzy noce zakopywali coś w ziemi. Następnie robotników tych wystrzelano.** Co oni zakopywali i w którym miejscu? — oto pytania, jakie gnębią p. Przewalskiego. Odpowiedzieć na nie będzie można wprawdzie dopiero, gdy zbada się dokładnie cały, rozległy dość teren, lecz zdaje się nie ulegać wątpliwości, że las w Krzyżowej kryje niezwykle cenne okazy muzealne.

Oczywiście, ani „skarby" w stawie pod Strzegomiem, ani zbiory, zakopane w krzyżowskim lesie, to jeszcze nic w stu procentach pewnego. Pewne jest to, co znajduje się obecnie w salach muzeum. A więc cała, **kompletna aparatura V2,** znaleziona przypadkowo na strychu jednego z domów w Kowarach, miejscowości położonej w pobliżu Jeleniej Góry, a słynnej w całym kraju z wyrobu pięknych dywanów; 2 zbroje na konia, oraz **23 wspaniałe zbroje rycerskie,** pomiędzy nimi ogromnie wartościowe okazy, bogato inkrustowane srebrem; **portrety i malowidła o wielkiej wartości historycznej;** broń używana przez spiskowców, jak pomysłowo skonstruowany **parasol-karabinek,** czy **laska z ukrytą wewnątrz szpadą; ciężkie kusze;** olbrzymi, przeszło dwumetrowej długości **miecz katowski z XVIII w.,** znaleziony w Świdnicy; **34 hakownice** (rodzaj niezmiernie długiej i ciężkiej broni palnej); wielkie, **rogate hełmy,** używane w XIII w., czy wreszcie **najstarszy ze znajdujących się w Polsce pistoletów,** potężna, dwulufowa machina, nadająca się jeszcze dzisiaj do użytku. Najbardziej sędziwym okazem jest zaś **grot włóczni z IV w. przed Chr.!** Prócz tego wszystkiego i prócz wielu innych, równie ciekawych eksponatów, których tutaj nie wymieniliśmy — na uwagę zasługuje bogaty dział, ilustrujący dzieje Odrodzonego Wojska Polskiego.

Widać więc, że kustosz Przewalski może być dumny ze swych zbiorów. Każde muzeum mogłoby mu ich pozazdrościć.

Na zakończenie warto dodać, że przed wojną posiadaliśmy zaledwie jedno Muzeum Wojska. Mieściło się ono w Warszawie. Dziś mamy cztery takie muzea. Warszawa, Wrocław, zamek w Malborku, wreszcie Bolesławiec.

W tym Bolesławcu zmarł w 1813 r. pogromca Napoleona, sławny rosyjski wódz Kutuzow. Do dzisiaj jeszcze znajduje się tam jego serce, przechowywane w specjalnym mauzoleum. Prócz serca i innych pamiątek po Kutuzowie, Bolesławiec posiada bogatą kolekcję broni z czasów wojen napoleońskich, oraz wiele cennych okazów, przekazanych tamtejszemu muzeum przez jednostki Armii Radzieckiej.

Z teki szperacza
FAKTY i anegdoty

Na przełomie XV i XVI stulecia uchodził Kraków za najwybitniejszą uczelnię astronomiczno-astrologiczną. Promieniował na całą środkową Europę. Astrologowie polscy często emigrują za granicę i tam dochodzą do znaczenia i fortuny. Kwitła także astrometeorologia tj. przepowiadanie z gwiazd pogody. Jej mamy do zawdzięczenia systematyczne, po dziś wykonywane obserwacje meteorologiczne w naszym kraju.

*

Akt hołdu pruskiego w Krakowie odbył się, jak to stwierdziły nowsze badania historyków istotnie na placu obok Ratusza a więc tam, gdzie umiejscowił go Matejko. Ostatni mistrz krzyżacki i pierwszy książę pruski Albrecht Hohenzollern mieszkał w domu Mikołaja z Reguł na rogu ul. Brackiej i Rynku, skąd też wyjechał konno by złożyć hołd królowi polskiemu w dniu 10 kwietnia 1525. Szkoda, że aktu tego nie upamiętniono odpowiednią tablicą na historycznej kamienicy.

*

Ciekawy przykład kontaktu proletariatu krakowskiego z zachodnim zaszedł w r. 1840 kiedy to w Paryżu wybuchł strajk krawców a po tym powszechny na tle ekonomicznym. Komitet zwrócił się m. in. do krawców krakowskich o poparcie. Odczytane na zebraniu pismo spowodowało zebranie składki, którą przesłano do Paryża.



61

Uśmiechnął się blado i sięgnął do pudełka po nowego papierosa. Wciąż mu się przyglądała. Wargi drżały jej nieznacznie, jakby pod naporem gwałtownych, porywczych słów, które jeszcze na moment chciała powstrzymać.

— Człowiek, z którym rozmawialiśmy — ciągnął dalej Osten — jest człowiekiem, w pełni zasługującym na zaufanie. Doskonale zna tego Kornika i to, co mówił, poparł argumentami. Wymieniał nawet nazwiska ludzi, żyjących do dzisiaj, ludzi którzy w każdej chwili mogą świadczyć, iż właśnie ów Kornik jest winnym rozbicia tego partyzanckiego oddziału, który z sobie tylko wiadomych przyczyn, prawdopodobnie natury sercowej, związanych z tą mityczną Joanną, wprowadził w zasadzkę. Jak pani już słyszała od Edwarda, a jest to faktem bezspornym, oddział ten zlikwidowano wówczas prawie w całości, na palcach jednej ręki można policzyć ludzi, którzy ocaleli z pogromu. Wśród nich właśnie ów obywatel Kornik. Czy to nie znamienne, panno Mario? Czy to nic nie daje pani do myślenia?

Właściwie nie powinna z nim dyskutować, powinna raczej wyjść i trzasnąć drzwiami, tak niedorzeczne i brudne były te zarzuty, ale nie mogła się powstrzymać, by nie zawołać:

— Ocalał? Tak! Ale, czy i to wam wiadomo, w jakim stanie? Bez przytomności, śmiertelnie rannego podnieśli go chłopi i zawlekli do jakiejś chałupy! Dlatego ocalał, tylko dlatego! Czy to nie jest znamienne, panie Osten?

Uśmiechnął się ironicznie:

— Acha, i to już pani wie! Owszem, zgadza się i ja to też wiem. Ale droga pani Mario... — zrobił denerwującą pauzę, by zaciągnąć się dymem — niechże pani zrozumie, że tam, gdzie drwa rąbią, to i wióry lecą! Przypadkowo sam musiał wypić część piwa, które nawarzył innym. Mikroskopijną zaledwie część. On wałęsa się jeszcze po świecie, tamci już nie...

Zacisnęła tak silnie pięści, że aż paznokcie boleśnie zagłębiły się w ciało.. Jakie prawo mieli tak mówić? Jakie mają dowody na poparcie tych ciężkich, krzywdzących tak strasznie zarzutów?

Znała przecież dobrze tę historię rozbitego oddziału. Kilkakrotnie opowiadał jej Piotr o tamtym dalekim, lecz ciągle w nim żyjącym dniu. Znała nie tylko przebieg beznadziejnego boju na płonącym folwarku, ale i ludzi, którzy tam padli. Znała z opowiadań i Topora i Bystrego i Kolę i znała ją, Jo[illegible] Rysiównę, „Iskrę"! Jak mogli twierdzić, że to Pio[illegible] wprowadził oddział w zasadzkę? Oddział, który był dla [illegible] wszystkim, i domem i rodziną, w którym znajdowało się wszystko, co miał najdroższego, którego do dzisiaj nie zapomniał i którego z pewnością nie zapomni po kres swoich dni!

Ostatkiem sił zachowując spokój, rzuciła jeszcze:

— Mówicie wciąż: „pewien człowiek", pewien zaufany człowiek", „kolega Piotra"! Powiedzcie: kto? Kto wam to naopowiadał? Któż wam nagadał to wszystko? Gdzieście go znaleźli?

Nareszcie Okołowicz zdecydował się przemówić.

— W Warszawie — powiedział — w czasie ostatniej...

— Tak, w Warszawie — przerwał mu Kamil, jakby lękając się, że tamten powie coś niepotrzebnego — podczas naszej ostatniej bytności. Poznaliśmy go raczej przypadkowo, za pośrednictwem jednego z moich znajomych. Z Kornikiem znają się doskonale, wiele czasu spędzili razem. Ale niech się pani na nas nie gniewa, panno Mario, jeśli na razie jeszcze nie podamy jego nazwiska. Z pewnych względów jegomość ten prosił nas o dyskrecję. Dla dobra śledztwa... — roześmiał się sarkastycznie ostrym, przenikliwym śmiechem — sprawa jest w pełnym toku i należy sądzić, że za pewien czas nastąpi jej epilog! Mnie zaś wydaje się osobiście, że i tak nazwisko to nic by pani nie powiedziało, więcej chyba mówią fakty, które zacytowaliśmy. Fakty powinny pani wystarczyć, panno Mario!

Słowa Ostena, złe słowa nabrzmiałe groźbą i zwiastujące niebezpieczeństwo, nadciągające ku Piotrowi, do reszty pozbawiły ją spokoju.

— Nie wystarczą! — zawołała. — Żebyście nie wiem, co powiedzieli, wiem, że to kłamstwo! A pamiętaj, Edwardzie — obróciła się ku narzeczonemu — jeśli się okaże, że to kłamstwo, a święcie jestem przekonana, że tak będzie, dużo się między nami zmieni! Bardzo dużo! Nie można rzucać na nikogo takich oszczerstw!

Poruszył się niespokojnie w fotelu.

— Nie broń go... — mruknął — nie broń, Mario, tego... renegata!

Złe słowo spadło twardo, jak uderzenie pięści. Podrzuciła raptownie głowę. W oczach zamigotały ogniki oburzenia.

Nie mów tak!

Uniósł się nieznacznie w fotelu.

— Dlaczego? Dlaczego renegata nie nazwać po imieniu? A poza tym Mario, człowiek, który w imię swych własnych ambicyjek był zdolny zrobić to, czego on się dopuścił, jest więcej, niż renegatem! Jest zaprzańcem, zdrajcą! Rozumiesz?

Popatrzyła nań długą chwilę wzrokiem chłodnym i obojętnym, wzrokiem, który zmroził go i zmieszał, po czym powiedziała niegłośno, ale dobitnie:

— Nie chcę z tobą mówić, Edwardzie, na ten temat, wiedz tylko, że zrobiłeś mi ogromną przykrość i że żałuję bardzo, iż kiedyś w ogóle nas coś łączyło. I wiedz jeszcze, że nigdy w to nie uwierzę. Nigdy!

Obróciła się na pięcie i czując, że oczy nabrzmiewają jej łzami, które to mają do siebie, iż zawsze przychodzą wówczas, gdy są najmniej potrzebne i w żaden [illegible]ób nie można ich powstrzymać [illegible] szybko wyszła [illegible]koju.

Ostro trzasnęły drzwi. Jak strzał.

KULTURA i SZTUKA

Nr 47 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 18.12.1949

Dr Stanisław Brzeziński

Nowe oblicze Puszkina

W epokach przełomów, na wielkich zakrętach historii, tak, jak na zakrętach dróg, otwierają się przed nami nowe horyzonty. Myśli i oceny nowe. Nieraz wówczas powstają nowe szkoły historyczne, po raz już nie wiadomo który pisze się dzieje polityczne narodu, dzieje wszystkim dobrze znane. Ocenia się, również nie po raz pierwszy, znane już w poprzednim okresie zjawiska przeszłości z dziedziny myśli, z zakresu literatury i kultury. Ocenia się wtedy po prostu ich znaczenie dla naszych czasów. Miarą takiej słusznej oceny jest stwierdzenie, czy zjawiska i ludzie przeszłości nie utracili nic ze swego moralnego autorytetu w oczach pokolenia, które ma prawo ich sądzić. Jest to słuszny, bo usprawiedliwiony miarą czasu, rewizjonizm historyczny i kulturalny. Takiego rewizjonizmu nie boją się prawdziwe wartości.

Z okazji rocznicy Chopinowskiej, Mickiewiczowskiej, rocznicy Słowackiego i in. mieliśmy możność przeprowadzenia na nowo krytycznej rewizji naszego poglądu na wartości reprezentowane przez te nazwiska w polskiej kulturze przeszłości i doszliśmy do wniosku, że niejedno nowe spojrzenie nie ujęło nic z prawdziwej wartości tych wielkich budowniczych ducha narodowego a niejedna nowa, współczesna nam myśl, na temat ich twórczości, uczyniła nam tę twórczość tylko bardziej bliską i drogą, bardziej cenną dla całego naszego Narodu. To samo nastąpiło w Związku Radzieckim z okazji obchodzonej tam, nadzwyczaj uroczyście, 150-tej rocznicy urodzin Aleksandra Puszkina. Wielki ten pisarz i poeta rosyjski, największa chluba rosyjskiej kultury i literatury, ukazał nam się w nowym, bliższym prawdy świetle, pokazał nam swe właściwe oblicze. Nastąpiło to przez szereg nowych ocen i poglądów na twórczość Puszkina, jakie zostały ogłoszone w wypowiedziach najpoważniejszych przedstawicieli życia naukowego i literackiego w Związku Radzieckim. Z wypowiedzi tych wyłania się przed nami nowe oblicze Puszkina.

„We wszystkich językach wielonarodowego Związku Radzieckiego — powiedział w jednym ze swych wykładów publicznych prezes Radzieckiej Akademii Nauk **prof. S. I. Wawiłow** przedstawiciele społeczeństwa radzieckiego składają wraz z rządem, partią bolszewicką i jej wodzem, marszałkiem Stalinem, hołd Aleksandrowi Puszkinowi, wielkiemu piewcy wolności, niezmożonemu patriocie, natchnionemu inspiratorowi całej późniejszej rosyjskiej literatury. Albowiem, przepotężna siła atrakcyjna puszkinowskiego geniuszu, polega na tym — mówił dalej Wawiłow — że Puszkin był i na zawsze pozostanie najbardziej narodowym ze wszystkich poetów i pisarzy rosyjskich, prawdziwym „echem" rosyjskiego narodu. W Puszkinie bowiem skupiły się, i przez niego utrwaliły się na zawsze w rosyjskiej literaturze, wszystkie najpiękniejsze cechy rosyjskiego narodu: miłość ku ojczyźnie, umiłowanie wolności, jasny umysł i twarda wola. Od lat przeszło stu, przez twórczość Puszkina przemawia do nas najpiękniejszy nasz język. Toteż od chwili powstania Państwa Radzieckiego wydano ponad 45 milionów egzemplarzy dzieł Puszkina, z których uczymy się wszyscy, po dziś dzień, nietylko najpiękniejszej naszej mowy, lecz nieprzemijającej, narodowej mądrości, narodowej myśli i dowcipu, narodowego poczucia najwyższego piękna. Język puszkinowski zachował do dni naszych całą swą świeżość i nowość. Jest on dla nas ciągle żywym źródłem kultury literackiej i natchnienia dla rosyjskich twórców słowa".

Znakomity pisarz rosyjski, przewodniczący Komitetu Rocznicy Puszkinowskiej, **A. A. Fadiejew,** nawiązując do słów A. M. Gorkiego: „Puszkin to prawdziwy olbrzym „gigant" rosyjskiej poezji i literatury" — pisze: „Wpływ Aleksandra Puszkina sięgał i sięga daleko poza ówczesną Rosję i dzisiejsze polityczne granice Związku Radzieckiego, na inne, słowiańskie a także i dalsze narody. Trzeba było jednak dopiero Rewolucji Październikowej i jej wielkich skutków na to, aby genialna twórczość Puszkina stała się własnością całego naszego narodu i wszystkich narodów Związku Radzieckiego, aby stała się ona dostępną i zrozumiałą dla całego świata, aby ją wszyscy poznali i doznali na sobie jej czystości, jej czaru i nieprzepartej mocy".

Z tych wypowiedzi czołowych krytyków, historyków literatury i pisarzy radzieckich, wynika jedno: aktualność, nieśmiertelność artystycznego tworzywa narodowej myśli i rodzimość kultury Puszkina dla dzisiejszego pokolenia rosyjskiego, jego głęboka aktualność wobec dnia dzisiejszego kultury radzieckiej. Bowiem przez swój pogląd na zagadnienia artystyczne, kulturalne, społeczne i polityczne, Puszkin, ten na wskroś postępowy Rosjanin, rewolucjonista z ducha, zbliża się, tak jak to czyni przez swą głęboko ludową, artystyczną twórczość — do dzisiejszego sposobu ujmowania tych zagadnień przez współczesne pokolenie radzieckie, dążące do zbudowania na gruncie rodzimej kulturalnej tradycji, takiej współczesnej kultury, która byłaby syntezą narodowej swojej formy z nową, socjalistyczną treścią.

Przez swój światopogląd społeczno-polityczny, swój ideologiczny związek ze współczesnym mu obozem ówczesnej rosyjskiej rewolucji, z obozem tzw. Dekabrystów, którego był jednym z ideologów i duchowych wodzów, Puszkin osiągnął wewnętrzną jednolitość ideologiczną swojej pisarskiej i poetyckiej twórczości. Stanowisko poety wobec spraw publicznych jego kraju wyrażało się nie tylko w jego dziełach poetyckich i pisarskich, w powieściach, nowelach, szkicach literackich i innych jego utworach wydawanych drukiem, za zezwoleniem carskiej ówczesnej cenzury rosyjskiej, lecz także — i to najsilniej — w tych jego utworach, które były za jego życia rozpowszechniane potajemnie, w rękopisach, a które formalnie rozchwytywano i których z entuzjazmem uczyła się na pamięć ówczesna, postępowa młodzież rosyjska. W utworach tych Puszkin powstawał otwarcie przeciwko carskiej samowoli i przemocy i jawnie głosił dążenie narodu rosyjskiego do wolności, jego życzliwość dla innych uciskanych narodów w ramach imperium rosyjskiego przez carat, jak np. naród polski. Zdobył tym sympatię i przyjaźń wielu przedstawicieli słowiańskich narodów, m. in. Adama Mickiewicza.

Był on, pośród wszystkich poetów i pisarzy rosyjskich, najbardziej z nich wszystkich nieprzejednanym wrogiem niewoli i wszelkiego ucisku, był najbardziej nieustępliwym szermierzem idei postępu i najpłomienniejszym piewcą prawdziwej wolności. Będąc największym rosyjskim poetą, był zarazem najgorętszym rosyjskim patriotą, duchem postępowym, mądrym nauczycielem i przewodnikiem swojego narodu, wskazującym mu szlaki jego przyszłego rozwoju społecznego i kulturalnego, jego polityczne odrodzenie pod gwiazdą prawdziwej wolności.

To nowe, najmniej może dotąd znane, ideologiczne oblicze Aleksandra Puszkina, odsłoniło się przed nami teraz z całą wyrazistością, z okazji nowych wypowiedzi i nowych badań nad jego twórczością, w związku ze stupięćdziesięcioletnim jubileuszem jego urodzin. Prawdziwe a zarazem nowe oblicze Wielkiego Poety.



JULIUSZ KOSSAK „BITWA POD MIŁASŁAWIEM W R. 1848"
(ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie)

Z KRONIKI KULTURALNEJ

W 40 ROCZNICĘ ZGONU ZYGMUNTA NOSKOWSKIEGO

W związku z przypadającą w roku bieżącym 40 rocznicą zgonu znakomitego kompozytora Zygmunta Noskowskiego, powstał w Warszawie Komitet Obchodu rocznicy.

Przewodnictwo nad Komitetem objął prof. Piotr Rytel — uczeń Noskowskiego. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Zj. Polskich Zw. Śpiew., a ponadto G. Fitelberg, W. Lachman, St. Kazuro, A. Szeluto, Strzyżykowski — uczniowie kompozytora, syn zmarłego — Zygmunt Noskowski i in.

Komitet Obchodu 40-lecia zgonu Z. Noskowskiego projektuje, przy poparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki, zorganizowanie uroczystej akademii, względnie koncertu w sali Roma oraz szeregu akademii na terenie całego kraju, wydanie monografii o Noskowskim i opublikowanie pozostałych w rękopisach dzieł kompozytora.

PIERWSZY POLSKI TEATR OBJAZDOWY

W sali stołecznego teatru „Placówka" odbyła się ostatnio premiera zgłoszonej na festiwal sztuk radzieckich przeróbki dramatycznej „Matki" M. Gorkiego, w wykonaniu zespołu Objazdowego Teatru Dramatycznego.

Był to pierwszy występ tej nowej objazdowej placówki teatralnej, pozostającej pod kierownictwem reżyserskim Emila Chaberskiego. Objazdowy Teatr Dramatyczny jest pierwszym w Polsce teatrem całkowicie uniezależnionym od warunków miejscowych. Teatr dysponuje własnej konstrukcji przenośną sceną obrotową, dającą się zmontować w każdej sali teatralnej, hali fabrycznej, czy na wolnym powietrzu. Zaopatrzony jest poza tym we własną aparaturę dźwiękową, świetlną, filmową itd.

Po kilku przedstawieniach na scenie dawnego teatru „Placówka" zespół OTD wyruszy do fabryk warszawskich a następnie odwiedzi Łódź, oraz Górny i Dolny Śląsk.

PO „GRUNWALDZIE" — „REJTAN"

Po zamknięciu czasowego pokazu „Bitwy pod Grunwaldem" Jana Matejki, który trwał 5 tygodni i wzbudził ogromne zainteresowanie mieszkańców stolicy, w obszernych salach byłej „Zachęty" mieszczących m. in. Pracownię Konserwacji Zabytków Malarstwa powrócono do normalnej pracy. Spośród licznych i cennych pozycji konserwatorskich z okresu ostatnich miesięcy przede wszystkim wymienić należy prace nad obrazem Matejki: „Rejtan" i Batory pod Pskowem".

STAFF I TUWIM PO CZESKU

Na czeskich półkach księgarskich ukazał się wybór poezji Leopolda Staffa w przekładzie Jarosława Zavady pt. „Tragicka falanga". Zbiór poprzedzony jest słowem wstępnym tłumacza i poety.

Nakładem wyd. „Svoboda" w Pradze ukazał się wybór poezji Juliana Tuwima w przekładzie J. Pilarza pt. „Slovem do Krve". Zbiór poprzedzony jest obszernym studium o Tuwimie, pióra K. Krejczi'go.

U PLASTYKÓW POMORSKICH

W Pomorskim Domu Sztuki w Bydgoszczy, otwarło — po zakończeniu wystaw zbiorowych prac Stanisława Łuczaka i Tadeusza Mokrzyckiego — pokaz dorocznego dorobku plastyków pomorskich. Na całość ekspozycji składa się stokilkadziesiąt prac artystów reprezentujących takie środowiska, jak: Bydgoszcz, Toruń, Olsztyn, Inowrocław, Włocławek, Grudziądz i in. Wystawę zorganizowała Delegatura Bydgoska Centralnego Biura Wystaw Artystycznych.

Paweł Antokolski

STALIN MÓWI

Słyszeliście Znów do nas przemawiała
szeregiem zwartych metalicznie słów
jego prostota, jego wielka wiara
w tych, co zwycięsko idą przeciw złu.

Gdzież to szybuje orli zamiar jego,
Żołnierski gniew i bolszewicka myśl!
Czy tam, na zachód, poza Berlin biegną!
Czy tam, gdzie przyszłość rodzi nowe [dziś!

Może poległych synów Stalingradu
przypomniał mu wojenny jakiś hymn!
Może posyła najcenniejszą z nagród,
uśmiech przyjaźni, weteranom swym!

Gdziekolwiek będzie, musi z nami zostać.
My z frontu, my z dalekich krańców ziem,
wszyscy wcieleni w jego mocną postać,
wszyscy jesteśmy jego własnym tchem.

Słyszeliście! Wsłuchajcie się na nowo,
by sercem i umysłem wniknąć wprost
w to żywe słowo, stalinowskie słowo.
Tak musi brzmieć Historii samej głos.

Przekład **Roberta Stillera.**



JÓZEF STALIN
Rzeźba Zdzisława Kosedy

Jerzy Eugeniusz Płomieński

ECHA WIOSNY LUDÓW

Wydana przez literatów lubelskich książka pt. „W stulecie Wiosny Ludów" jest charakterem swoim zbliżona do typu monografii zbiorowej. Rozplanowana umiejętnie zawiera obfity materiał badawczy, rzucający miejscami nowe światło na mało zbadaną w naszym piśmiennictwie naukowym problematykę „Wiosny ludów". Ten wkład badawczy można podzielić na 2 części tj. historyczną oraz literacką. W części historycznej znajdujemy kilka rozpraw i artykułów, z których do szczególnie wartościowych zaliczyć należy, rozprawy i artykuły o charakterze syntetyczno-poznawczym oraz historyczno-rewizjonistycznym. Przegląd problematyki roku 1848 w Europie o charakterze syntetycznym dał w swojej zwięzłej rozprawie, znawca tej epoki, prof. A. Wojtkowski. Wojtkowski omawia w swoim studium historię fermentów społeczno-politycznych owej epoki we Francji, Niemczech, Polsce tj. w zaborze pruskim i austriackim głównie (autor pominął natomiast mniej istotną, pozbawioną znaczenia ruchawkę na tle wolnościowym w zaborze rosyjskim), dalej ruchy wolnościowe wśród Słowian austriackich i węgierskich, wreszcie na Węgrzech, Rumunii i we Włoszech. W rozważaniach wybitnego uczonego lubelskiego uderza luka. Badacz oceniając skutki „Wiosny ludów" w końcowym rozdziale rozpatrzył je przenikliwie wyłącznie pod kątem doraźnych następstw. Przeoczył natomiast, co z pragmatyczno-historycznego punktu widzenia jest nieobojętne, zapładniający, jako rodzaj dziedzictwa ideologicznego, czy rodzaj drogowskazu dla późniejszych kontynuatorów tej ideologii, wpływ roku 1848 na przyszłe pokolenia.

Do typu prac o charakterze naukowo-rekapitulacyjnym, które orientują dobrze o stanie badań nad odnośnym zagadnieniem, należy szkic częściowo historyczny, częściowo zaś historyczno-literacki prof. T. St. Grabowskiego pt. „Wiosna ludów a Chorwaci". Autor informuje w swoim szkicu o rozwoju świadomości narodowej Chorwatów oraz Serbów w tej epoce oraz o refleksach tego procesu odrodzeńczego w literaturze, zaznaczając filiacje między drogami dziejowego rozwoju a rozwojem kultury. O rosyjskim wkładzie do europejskich fermentów ideologiczno-wolnościowych pisze w artykule o Hercenie, K. A. Jaworski. Wkład ten wyszedł ze źródeł emigracji rosyjskiej, której naczelnym ideologiem był znakomity myśliciel społeczny i publicysta, Al. Hercen, redaktor głośnego czasopisma „Dzwon", wywierającego ogromny wpływ na umysłowość rosyjską owej epoki.

W dziale historyczno-literackim niniejszej monografii zbiorowej rzuca się w oczy również staranna planowość. Należą do tego działu 3 artykuły, mianowicie prof. K. Morawskiego o echach roku 1848 w literaturze francuskiej oraz włoskiej, prof. Zdz. Żygulskiego o „Wiośnie ludów w literaturze niemieckiej" oraz prof. J. Kleinera o stosunku trójcy wielkich romantyków polskich do roku 1848.

Szkoda, że redakcja tej księgi zbiorowej pominęła ciekawe i godne uwagi zagadnienie recepcji „Wiosny ludów" w całej literaturze polskiej, zagadnienie nietknięte naukowo. Prof. St. Kawyn, redaktor tej książki ogłosił w niej przyczynek historyczny, w którym zobrazował wewnętrzną atmosferę rzymskiego „legionu" Mickiewicza z r. 1848. Atmosferę tę cechował przede wszystkim głęboki kult „legonistów" polskich do swojego wodza-poety.

Ks. L. Zalewski omówił udział księży lubelskich w życiu polskiej irredenty z r. 1846 i 48. Wyrazem hołdu literackiego regionu lubelskiego dla tradycji postępowo-inicjatorskiej wiosny ludów jest również dział nienaukowy tj. wiersze J. Nagrabieckiego, Wł. Broniewskiego (piękny wiersz „Bakunin"), nowela St. Wolskiego „Adwokat", szkic biograficzny J. Parandowskiego „O śmierci Chateaubrianda", odznaczający się znanymi cechami pióra tego wybitnego stylisty oraz przekład fragmentów sztuki popularnego przed stu laty komediopisarza francuskiego E. Augiera pt. „Zięć pana Poirier" (tłumaczyła i wstępem zaopatrzyła swój przekład M. Bechczyc-Rudnicka). Dwa przekłady bibliograficzne A. Semkowicza (bibliografia, poświęcona Mickiewiczowi w roku 1848-9) i W. Hahna (J. Słowacki, Z. Krasiński i C. K. Norwid w r. 1848) stanowią zamknięcie tej wartościowej monografii zbiorowej.

Z żałobnej karty

Zmarł K. W. Zawodziński

W Toruniu zmarł znany krytyk i wybitny uczony, prof. Uniw. Mikołaja Kopernika — **Karol Wiktor Zawodziński.** Śmierć znakomitego pisarza stanowi bolesną stratę dla polskiej krytyki literackiej. Szczególnie dotkliwie odczuje zgon K. W. Zawodzińskiego Oddział Pomorski Związku Zawod. Literatów Polskich, którego zmarły krytyk był długoletnim i bardzo czynnym członkiem. W jednym z najbliższych numerów naszego pisma omówimy obszerniej spuściznę literacką i naukową K. W. Zawodzińskiego.

LUDZIE FILMU

Gérard Philipe



Philipe, jeden z młodych aktorów francuskich nakręca obecnie we Włoszech film „Diabelska piękność" wraz z Michel Simon i Nicole Bernard. Urodzony w Cannes poznał podczas wczasów letnich znanego reżysera Marca Alegretta, który ułatwił mu drogę do filmu poprzez występy w teatrach objazdowych. Występuje więc na prowincji w kilku sztukach teatralnych, jak: „Sodoma i Gomora", „Mała samotna dziewczynka", „Kaligula", po czym powierzono mu pierwszą rolę w filmie „Maleńkie w Alei Kwiatów". Następują dalsze role w filmach: „Idiota", „Bezgwiezdne kraje", „Kraina snów" oraz w filmie opartym na poprzednio przez niego granej sztuce teatralnej „Mała samotna dziewczynka". W 1947 r. nakręca obraz „Diabeł ucieleśniony", za który otrzymuje nagrodę jako najlepszy aktor na festiwalu w Brukseli. Poza wymienionymi wystąpił jeszcze w filmie „Taka piękna mała plaża" oraz „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu". Wkrótce zobaczymy go obok bohaterki filmu „Komedianci" — Marii Casares w filmie produkcji francusko-włoskiej opartym na powieści Stendhala pt. „Pustelnia Parmeńska", w którym odtwarza postać Fabrycego de Dongo.

Plotki starej Warszawy w gazecie zprzed 100 lat

MIŁOŚĆ

szczupak i klamerka...

Przed stu laty, kiedy nie było obsługi agencyjnej a wiadomości z innych krajów przywozili kurierzy i posłańcy oraz przybywający podróżni, na czoło wysuwały się w pismach sprawy miejskie.

Co interesowało ówczesną społeczność miejską mogą powiedzieć nam zamieszczone poniżej artykuliki z Kuriera Warszawskiego sprzed przeszło 120 laty. Wnioskując z tych artykułów nie można powiedzieć, aby dziennikarze 19-ego stulecia grzeszyli brakiem fantazji i bujnej wyobraźni.

„Wiarygodne osoby udzieliły nam opisu następującego istotnego zdarzenia. Kilka dni temu, jak wydarzył się w **Warszawie w wielki tydzień,** zasługujący na powszechniejszą wiadomość wypadek. Młody **August Rz.** bywał często w domu rodziców **Honoraty S.,** na którą od dzieciństwa patrząc, nad wszystkie znane mu piękności ią przełożył i w sercu swoiem dozgonną miłość dla niej poprzysiągł z czem przed rodzicami utaić się niezdołał. Narzeczona, iego tylko znaiąc, do lat 16 była mu najwzaiemniejszą. Lecz od epoki, w której dojrzewaiące iej wdzięki, większą liczbe młodzieży w dom iej rodziców ściągnęły, dumna **Honorata,** adoratorów swoich podług ich przymiotów gatunkować zaczeła. Strapiony **August** nadarem nie silił się na utrzymanie pierwszego w iej sercu miejsca; nie dopomogła mu w tej mierze ani nauka tańca, ani śpiewu, o których nigdy nie myślac, zaczął się ich uczyć z zapałem. Częstymi wzdychaniami, stawał się dla kochanki natrętnym. On w myślach pogrążony, smutny nadaremnie we wszystkiem uprzedzać ią pragnie; ona lekkomyślna, roztargniona, unika **Augusta. On nią** wszędzie i zawsze zaięty, ona wszystkiemi prócz niego. Cierpliwie iednak wiele iej niegrzeczności znosił, ale ostatniej znieść nie był wstanie. Wyszedł i przysiągł nie wracać. Odtąd przez półtrzecia roku niewdzięcznej kochanki nie ujrzał i nic o niej nie słyszał. „Niegodna serca moiego, zawołał raz spojrzawszy na piekny woreczek, który mu niegdyś w dzień Imienin ofiarowała; zdołamże uniknąć wspomnienia o tobie". To mówiąc rzucił woreczek w ogień otwartego pieca i ieszcze płakał. „Zapomniany od niej, (dodał) niechaj i ią zapomnę." Wydobył z pieca klamerkę, gniewał się na trwałość metalu, niezwłocznie pobiegł na most i rzucił klamerkę w **wisłę.** W kilka dni otwierają się drzwi pomieszkania Augusta. Zdziwiony poznaje ojca Honoraty. „Kochany **Auguście,** (rzecze gość niespodziewany) nie miej mi za złe iż szczęścia córki moiej szukam. Szczególne zdarzenie przeświadczyło mnie o mocnem przywiązaniu iej do ciebie, którego dotąd słabą tylko rękojmią miałem i dla tego, iakkolwiek słusznie urażony, wstrzymaj się z wyrzutami tak długiej względem ciebie naszei oboiętności. Kupiłem onegdaj dużego na stół nasz **szczupaka. Honorata** sprawianiu go przytomna, w gardzieli ryby postrzegła klamerkę z twoiego woreczka. Zemdlała i długo niewiedzieliśmy istotnej tego wzruszenia przyczyny. Dziś, tę sama rybę iedząc, płacz ponowiła i ledwiem ią ukoił zapewnieniem że się wkrótce z tobą zobaczę. Jutro święta bądź u nas na święconem." **August** radością wzruszony, w bezsenności prawie dnia następuiącego czekał. Odnowił znajomość z dawną kochanką i wkrótce po wielkiej nocy ślub ich nastąpił. I nam wypada życzyć młodej parze wszystkiego najlepszego!"



Centrala Rybna zaopatrzy w okresie przedświątecznym rynek krajowy w dostateczną ilość tradycyjnego karpia.

Na zdjęciu: piękny okaz karpia o wadze 12 kg z basenu warszawskiej C. R. w Służewcu-Gaju..

(Foto - Film Polski)

* * *

„Menażeria zwierząt Pana **van Dinter,** wkrótce do tutejszej stolicy przybędzie. Obejmuie ona wielki zbiór zwierząt z obcych części świata przez Kapitanów **Blowa, Hamonda i Postimore** do Europy sprowadzonych. Najciekawszym iednakże a oraz najmniej stolicy tutejszej znanym, będzie znakomity zbiór żywych cudzoziemskich **Wężów** i sławny w historii naturalnej a nader trudny w sprowadzaniu do europy **Kameleon.** Między wężami na uwagę zasługuie **Grzechotnik,** gadzina najiadowitsza, w żelaznej klatce przezornie utrzymywana. Jest także kilku **Połozów** (Boa) z których ieden, 12 stóp długi, do prawdziwych osobliwości należy. W dniu 8 Listopada: z. r. w **Berlinie,** w przytomności Rodziny Królewskiej połknął on 4 żywe kury i kalkuckiego koguta; mimo to jednak zupełnie jest oswoionym i każdemu dozwala się głaskać. Oprócz tego, Syn Pana **van Dinter** okazuie dowody najwyższego oswoienia **Hyenny;** wchodzi do iej klatki, wydaie iej rozkazy i najbespieczniej pieści sie z tem żarłocznem zwierzęciem. Jeden z dozorców wchodzi do klatki, w której 3 oswoione **Lwy** zostaią. Ciekawemi są ieszcze 2 młode **lamparty,** 6 Grudnia r. z. w **Rzeszowie** w **Galicji** urodzone. Z ptaków na uwagę zasługują nowo-holenderski **Kazuar** i znaczny zbiór rozmaitych papug..."

Zbigniew Jaskulski

W krzywym zwierciadle

O makabrycznej trochę historii donoszą nam z Łodzi. Mianowicie, przy ul. Kilińskiego znajduje się kasa PKP, w której pobierają pensję emeryci owej instytucji. Narazie wszystko w porządku. Tuż obok kasy wisi wielkie ogłoszenie, w którym dyrekcja PKP zawiadamia emerytów, że... mogą sobie w warsztatach kolejowych zamówić tanie i praktyczne trumny! Podane są też rozmiary trumien i ceny. Taki emeryt więc, otrzymawszy pensję może zaraz obliczyć ile będzie go kosztowała trumna i ile gotówki pozostawi rodzinie na pogrzeb. Wydaje nam się, że to nie jest w porządku. Sprawa na pozór drobna, ale wykazująca, iż pewni urzędnicy łódzkiej dyrekcji PKP nie grzeszą nadmiarem taktu. Słusznie też jedna z łódzkich gazet zaopatruje tę wiadomość następującym komentarzem: „Zaiste, godną podziwu jest makabryczna troskliwość dyrekcji PKP o jej pracowników!". Ze swej strony proponujemy, aby owa instytucja umieściła obok kasy stoisko, w którym po niskich cenach mogliby emeryci nabywać wygodne miejsca na cmentarzu. Bardzo dobrze wpływałoby to na ich samopoczucie.

*

Niecodzienną przygodę przeżyli niedawno pasażerowie jednego z warszawskich autobusów. W pewnej chwili jakiś osobowy samochód potrącił o autobus i zarysował nieco jego nieskazitelną karoserię, po czym dodał gazu i począł się szybko oddalać. Wtedy zdenerwował się kierowca autobusu. Też dodał gazu i rozpoczął pościg. Trasa szaleńczej gonitwy wiodła od ul. Kopernika, poprzez Tamkę i Wisłostradę, aż na Żoliborz. Bardziej nerwowi pasażerowie odmawiali już różaniec, inni pośpiesznie spisywali swą ostatnią wolę, a wszyscy zgodnie zlecali się w opiekę Panu Bogu. Zawzięty kierowca był głuchy na wszelkie protesty, twierdził tylko, iż musi winnego dogonić, gdyż lęka się odpowiedzialności za porysowaną karoserię. W rezultacie i tak mu to się nie udało, bowiem niesforna limuzyna zdołała zwiać. Teraz szofer ma inny kłopot. Musi się tłumaczyć przed swymi przełożonymi, gdyż paru bardziej lękliwych pasażerów, złożyło na niego zażalenie u odpowiednich władz.

*

Na ostatnim plenum Stołecznej RN zmieniono wysokość podatku od psów. Obecnie podatek roczny od jednego psa wynosi 5 tys. zł, od drugiego 15 tys., a od każdego następnego 20 tys. Czy to nie za słono, kochana SRN? Czy nie lękasz się tego, że psy należące do mniej zamożnych obywateli zejdą teraz w „podziemie"? I o jednym jeszcze powinnaś pamiętać, droga SRN: podatek ten godzi w ludzi o niewysokich zarobkach, bowiem ci, którzy zarabiają dużo pieniędzy, zapłacą za swego „Pafcia", czy „Pufcia" każdą sumę. Czy chcesz, szanowna SRN, by robotnicze rodziny, nie mogące pozwolić sobie na tak duże obciążenie budżetu, pozbywały się psów, tych naprawdę oddanych i wiernych przyjaciół i dzielnych stróżów ich dobytku?

Z chińskich ksiąg mądrości

Szczęście lub nieszczęście nie jest przywiązane do osoby człowieka, lecz dobro lub zło, które niebo zsyła, zależy od cnoty lub występków.

(Kung Fu Tse)

* * *

Kto rządzi powinien opierać się na tym, co trwa zawsze, a kto mówi, powinien wygłaszać tylko to, co niezbędne, w słowach najkrótszych.

(Kung Fu Tse)

* * *

Kształcić siebie i nie nużyć się nigdy tą nauką — znaczy być światłym; kształcić ludzi i nie nużyć się nigdy tą pracą — znaczy posiadać cnotę ludzkości.

(Meng Tse)

Małe sprawy wielkich ludzi

Półtora roku przed zgonem Beethoven zamieszkiwał na wsi. W pokoju muzycznym ustawił dwa fortepiany z muszlami do chwytania fal akustycznych. W pokoju, w którym pracował, ustawił na biurku huzara służącego mu jako przycisk, kilka dzwonków o różnych tonach, popiersie Brutusa i dwie słuchawki. Pracując siedział przy biurku z twarzą zwróconą ku drzwiom aby go nikt nie zaskoczył niespodziewanym wejściem.

* * *

Chopin mówił o sobie, że nie jest stworzony na to, aby koncertować. Bał się wielkiej liczby ludzi i ich ciekawych spojrzeń. Czuł się jakby sparaliżowany widokiem obcych twarzy.

* * *

Lew Tołstoj, sławny pisarz rosyjski, bardzo lubił muzykę. Trzy lub cztery razy tygodniowo urządzał u siebie muzyczne wieczory. Młody uczeń moskiewskiego konserwatorium Lassota przybywał wtedy do Jasnej Polany i koncertował na pianinie. wszyscy domownicy w skupieniu słuchali jego muzyki. Tołstoj upodobał sobie specjalnie sonaty Beethovena. Jedna z nich, „Kreutzer-sonate" stała się dlań pobudką do napisania powieści pod podobnym tytułem.

* * *

Przybyszewski zaprosił pewnego razu świeżo poznanego literata do siebie na „zajączka". Ów jeszcze nieobyty ze Stachem, ale znający „formy towarzyskie" literat ubrał się jak przystoi na pierwszą wizytę i przybył do mieszkania Przybyszewskiego z dużą punktualnością. Gospodarz przywitał go trochę zażenowany po czym zaczął go nerwowo zabawiać z miną człowieka oczekującego cudu. Wreszcie z determinacją pochylił się do ucha gościa i rzekł z miną wielce tajemniczą: „Zajączka jakoś nie ma, ale pożycz pan rubla, to poślę po wódkę".

* * *

Michał Anioł wzrastał we Florencji. Matka oddała go na wychowanie do pewnej kobiety, której mąż był kamieniarzem. Dlatego Michał Anioł mawiał zawsze że sztukę swą wyssał z mlekiem mamki. Prawdziwą matkę stracił w 6-tym roku życia. Od ojca, który był szlacheckiego rodu, lecz ubogi i zawsze skwaszony, doznał Michał Anioł tylko surowości.

* * *

Böcklin kochał bardzo muzykę. Jego pokój muzyczny w florentyńskiej willi urządzony był wspaniale. Olbrzymie dywany pokrywały salon, krzesła wyściełane były starym weneckim brokatem kościelnym, sam Böcklin zaś siedząc w takim starym krześle koło fortepianu, przysłuchiwał się muzyce D'Albert'a. Mawiał zawsze, że po takim wieczorze muzycznym najlepiej potrafi malować.

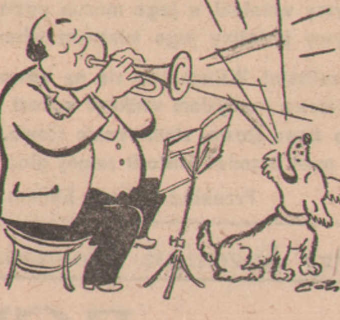
Mały Felieton

Do ilu razy sztuka?

Panna Klarcia Kropidełko z Bydgoszczy miała pieska. Był to bardzo miły piesek, a wabił się „Rurka" na pamiątkę p. Euzebiusza Rurki, eksnarzeczonego p. Klarci, który pożyczył od niej 5 tys. zł., a po tym wsiąkł, jak kamfora. Piesek był ogromnie sympatyczny, więc jego właścicielka bez słowa sprzeciwu zapłaciła za niego podatek w kwocie 1.000 zł. Wszystko byłoby w porządku, gdyby ten piesek nie uskutecznił się brzydko w kalosz aktualnego narzeczonego p. Klarci — p. Józia Ptysia. Gdy Józio to zobaczył, zrobił wielką awanturę, a następnie postawił ultimatum:

— Wybieraj: albo ja, albo ten bezwstydny kundel!

Klarcia westchnęła tylko potulnie i ofiarowała „Rurkę" swej cioci, zamieszkałej w Szczecinie. Ciocia ogromnie się ucieszyła, ulokowała pieska w koszyku i zawiozła do Szczecina. Po tygodniu, chcąc być w zgodzie z przepisami, zgłosiła „Rurkę" tam, gdzie należy i — o zgrozo! — musiała znowu zapłacić 1.000 zł tytułem podatku! Przebolała i to, ale nie mogła już przeboleć, gdy w kilka dni później „Rurka" ugryzła ją w łydkę i napaskudziła w garnek bigosu, przygotowanego na imieniny męża cioci. Oczywiście bigos niezbyt gościom smakował, co ciocię tak zmartwiło, że korzystając z najbliższej okazji, przekazała niegrzeczną „Rurkę" swej teściowej, zamieszkałej w Gdyni.



Tam „Rurka" była zaledwie przez trzy dni, chociaż teściowa zdążyła już zapłacić za nią podatek w kwocie 1.000 zł. (Uwaga, to już trzeci tysiąc!") Porwała teściowej nylony, ugryzła kota i szybko została wyeksmitowana do Poznania. Nowy właściciel „Rurki", człowiek stateczny i uczciwy, zaraz następnego dnia zarejestrował ją tam, gdzie potrzeba i oczywiście zapłacił znowu 1.000 zł! Po dziesięciu dniach zapakował „Rurkę" w paczkę i wysłał ją do Krakowa, do swego przyjaciela. Nie mógł z nią już dłużej wytrzymać, bo będąc człowiekiem muzykalnym, całymi dniami śpiewał i przygrywał na trąbce, czego znów „Rurka" nie cierpiała i wyła podczas tych koncertów w niesamowity sposób.

Nie starczyłoby mi papieru, gdybym chciał opisać szczegółowo dalszą odyseję „Rurki". Powiem tylko, że do końca roku zmieniła ona jeszcze z takich, czy innych względów — 16 właścicieli! Zwiedziła całą Polskę, a każdy z jej nowych opiekunów musiał za nią płacić tysiąc złotych!

W sumie po doliczeniu czterech tysięcy, wpłaconych przez p. Klarcię, jej ciocię ze Szczecina, teściową cioci z Gdyni i muzykalnego pana z Poznania — dało to 20 tys. zł.!

Tyle w ciągu roku zarobiły na jednej „Rurce" różnorodne Zarządy Miejskie!

Obecnie, jak dowiedziałem się, „Rurka" otrzymała dyplom uznania z pewnego magistratu, w którym to dyplomie czytamy m. in.: „należycie doceniamy wkład Pani w dochody naszego miasta i prosimy o jaknajczęstsze zmienianie właścicieli, oraz miejscowości".

„Rurka" ogromnie się z tego ucieszyła, jej obecny właściciel p. Hilary Golonka mniej. Przyszedł właśnie wczoraj ten Golonka do mnie, opowiedział mi wszystko, a po tym zakończył:

— Czy to, do wielkiej Anielki, jest w porządku jeśli za jednego psa tyle razy trzeba płacić podatek? Że każdy nowy właściciel musi bulić tysiąc złotych? Powiedz mi pan, panie szanowny, czy to jest w porządku? I czy nie wystarczyłoby raz zapłacić?

Jur

ROZRYWKI UMYSŁOWE

SERIA XVI

ZADANIE 78 (c)

KWADRAT MAGICZNY (2 PKT.)



W kwadrat wpisać wyrazy o podanych znaczeniach tak, żeby je można było czytać poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów: 1. człowiek ułomny. 2. sól kwasu azotowego. 3. umieszczenie. 4. wzorzec, prototyp. 5. ujemna elektroda. 6. owoc południowy.

W. S. — Wrocław.

Rozwiązania nadsyłać do 20 stycznia 1950 r.

Kalendarzyk

Niedziela, 18 grudnia 1949 r.
Katolicki: *Bogusława, Gracjana, Wiktoryna.*
Słowiański: *Wszebiła*

Słońca wsch.	Słońca zach.	Księżyca wsch.	Księżyca zach.
7.34	15.39	6.18	13.58

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami) — tel. 24-29.

Pomorski SKRK godnie uczcił urodziny J. Stalina

16 nowych zradiofonizowanych szkół (w tym 10 bezpłatnie)—to czyn pomorskiego Oddziału SKRK w 70 rocznicę urodzin Józefa Stalina. Należy zaznaczyć że nowo zradiofonizowane szkoły to już ostatnie, które dotąd nie zostały zradiofonizowane mimo, iż posiadają prąd elektryczny.

Dwa razy w niedzielę ostatnie przedstawienia „Okna w lesie"

Dziś po raz ostatni wystawiona będzie ciesząca się dużym powodzeniem sensacyjna sztuka Rachmanowa i Ryssa „Okno w lesie".

O niezwykłym zainteresowaniu, jakie wzbudziła ta pełna napięcia sztuka świadczy cyfra przedstawień przekraczająca 58 spektakli.

W rolach głównych: Burczyk Stefan, Modrzyńska Urszula, Mielniczek Edward, Olszewski Henryk, Szul Marian. Reżyserowała Gustawa Błońska.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Zarząd Oddziału Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Bydgoszczy zaprasza wszystkich członków i podopiecznych na uroczystą akademię z okazji 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, która odbędzie się dnia 21. 12. 49 (środa) o godz. 18 w auli gimnazjum przy ul. Kopernika 1

Wszyscy na odbudowę Warszawy!

Odbudowując Warszawę — odbudowujemy Pomorze

Wojewódzki Komitet Obyw. Odbudowy Warszawy apeluje do mieszkańców Pomorza

Zbliżający się koniec roku daje asumpt do podsumowania szeregu akcji, które w ciągu roku na terenie całej Polski, a m. in. i na terenie woj. pomorskiego były przeprowadzone. Niezawodnie jedną z najgłówniejszych i — trzeba przyznać — najbardziej owocnych akcji jest permanentna zbiórka na odbudowę Warszawy. Dokoła tej wielkiej idei złączył się cały Naród Polski, bo odbudowana stolica — to symbol żywotności całego naszego narodu, to znak jego upartej wiary w pokój i przyszłość, to widomy dowód słuszności drogi politycznej Polski Ludowej.

Jeżeli chodzi o Pomorze, to możemy śmiało powiedzieć, że w tym najszlachetniejszym wyścigu nad odbudową stolicy kraju, chlubnie zdało swój egzamin. Szczególnie wyróżniła się — jak zwykle — klasa robotnicza, która w roku 1948 posiadała na swym koncie 27% ogólnej sumy wpływów rocznych, a w drugim półroczu br. przekroczyła już 40% ogólnej sumy wpływów na rzecz odbudowy Warszawy! W ostatnim czasie, szczególnie po t. zw. akcji wrześniowej, wzrósł także bardzo poważnie wpływ składek od rolników, którzy w roku 1948 wpłacili zaledwie 16% ogólnego funduszu z Pomorza, zaś w październiku br posiadali już 29,8% funduszu. Mimo to szereg gmin głównie wskutek oporu bogaczy wiejskich, nie wywiązało się jeszcze z powziętych planów.

Do gmin tych i całych powiatów które opóźniają się w wywiązaniu się z najbardziej szczytnego obowiązku jakim jest dołożenie swego wkładu do odbudowy stolicy, Pom. Woj. Komitet Obywatelski Odbudowy m. Warszawy apeluje za pośrednictwem naszego pisma by wykorzystali ostatnie dni bieżącego roku do jak najszybszego wyrównania zaległości. Jeżeli chodzi o miasta, — WKOOmW apeluje szczególniej do wolnych zawodów które — mimo, że są najlepiej uposażone — wykazały dotychczas najmniejsze zrozumienie dla tego wielkiego czynu całego narodu.

Ale jest jeszcze inny aspekt tego zagadnienia: odbudowując stolicę — odbudowujemy Pomorze! Zgodnie z ogólnopaństwowym planem Warszawa oczekuje od Pomorza w roku bież. 118.800.000 zł. Ponieważ kwota ta została osiągnięta już w dniu 10 listopada br., więc też wszystkie sumy, które po tym czasie zostały lub zostaną przekazane na odbudowę Warszawy, zgodnie z uchwałą Nacz. Rady Odbudowy Warszawy w 80% przekazane zostaną na inwestycje miejscowe. Tak oto wdzięczna Warszawa odpłaca najbardziej ofiarnym obywatelom Państwa.

Każda więc złotówka, która zostanie wpłacona na Fundusz Odbudowy Stolicy do dnia 1 stycznia przyszłego roku, w rzeczywistości przeznaczona zostanie na budowę szkoły w Grudziądzu, szkoły podstawowej w Szczutowie, burs TBS w Grudziądzu i Bydgoszczy, Centr. Ośrodka Wioślarskiego w Łęgnowie i wreszcie Robotniczego Domu Kultury w Bydgoszczy.

A więc wszyscy na Fundusz Odbudowy Stolicy. Odbudowując Warszawę — odbudowujemy Pomorze! (z)

W niedzielę o godz. 17 w świetlicy „Zrywu"

akademia Stronnictwa Pracy

ku czci 70-tej rocznicy urodzin Józefa Stalina

Kom. Woj. Str. Pracy urządza w niedzielę 18 bm., o godz. 17 w świetlicy „IKP" przy ul. Czerw. Armii 20 uroczystą akademię dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, Wielkiego Przyjaciela Polski i Szermierza o Pokój Świata. Na akademię tę zapraszamy wszystkich członków i sympatyków Str. Pracy.

Na program akademii złożą się: słowo wstępne przewodniczącego KW Str. Pracy mgr Henryka Trzebińskiego i referat pt. „Stalin a Polska" członka Sekretariatu Gen. SP mgr Józefa Kluczyńskiego z Warszawy. W części artystycznej wystąpią m. in. pp. Lidia Brzezińska i Stefan Kosiński — śpiew oraz Alojzy Drzewiecki — akompaniament (uczn. Państw. Śr. Szk. Muz. w Bydgoszczy).

Wczasokursy harcerstwa pomorskiego pierwszą tego rodzaju imprezą ZHP w Polsce

Harcerstwo pomorskie organizuje, w związku z akcją umasowienia swoich szeregów, trzy wczasokursy dla drużynowych wiejskich. Odbędą się one w Bydgoszczy, Grudziądzu oraz Toruniu i trwać będą 10 dni w czasie ferii świątecznych.

450 chłopców i dziewcząt, uczestniczących w wczasokursach Pomorskiej Chorągwi ZHP połączy wypoczynek z szkoleniem. Kursy te mają bowiem na celu zapoznanie młodzieży wiejskiej z miastem i jego zagadnieniami, a także dadzą jej podstawę metodyczną prowadzenia pracy w drużynach na wsi.

Młodzież odwiedzać będzie muzea, biblioteki, teatry i inne placówki kulturalne. Zaznajomi się również z pracą w fabrykach i zakładach użyteczności publicznej. Zwiedzi PINGW w Bydgoszczy, ośrodki zdrowia itp.

Wczasokursy harcerstwa pomorskiego są pierwszą tego rodzaju imprezą ZHP w Polsce. (nik)

Akademia Ligi Kobiet

Zarząd Grodzki Ligi Kobiet w Bydgoszczy z okazji 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina urządza ogólnomiejską akademię w dniu 20 bm. o godz. 18 w sali starego teatru przy ul. Grodzkiej 14, na którą zaprasza wszystkie kobiety.

SKRK na Pomorzu daje bezpłatnie radioodbiorniki gromadom i gminom

Zarząd Główny SKRK otrzymał od Pełnomocnika Rządu dla Spraw Podatku Gruntowego, jedenaście milionów zł z przeznaczeniem na radiofonizację województwa pomorskiego. Kwota 8 milionów zł będzie zużyta na budowę linii, 1 milion na ulgi przy zakupie głośników i 2 miliony zł na zakupienie radioodbiorników, dla tych gromad i gmin, które terminowo wpłaciły podatek gruntowy. Przyznana suma w dużej mierze przyczyni się do radiofonizacji pomorskich wsi, szkół i świetlic. Ogółem 36 gromad i gmin otrzyma bezpłatnie pełnowartościowe odbiorniki radiowe.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ
Niedziela: (15,30 i 19.30) Okno w lesie.
Poniedziałek: nieczynny.

KINA — POMORZANIN: Sumienie. WOLNOŚĆ: Klęska szpiega. ORZEŁ: Trzeci szturm. GRYF: Grzesznicy bez winy. BAŁTYK: Zwariowane lotnisko. POLONIA: Sąd honorowy.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność i Gryf: 16, 18 i 20.30. Polonia i Bałtyk: 15.30, 17.30 i 20.00. Orzeł: 15.30, 17,30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9—16, w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI. W niedzielę, godz. 12 otwarcie dorocznej wystawy prac członków okręgu pom. ZPAP.

GIMNAZJUM NA PL. WOLNOŚCI wystawa objazdowa: „Pradzieje Pomorza".

DYŻURY APTEK: „Pod Niedźwiedziem" ul. Niedźwiedzia 11 tel. 16-53, „Przy Bielawach", Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

POGOTOWIE LEKARZY - DENTYSTÓW: W niedzielę od 10—12 M. Kilijańczyk, 20 Stycznia 9.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda MO 25-16, 26-17, 26-18. Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00. Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacje centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03. Biuro napraw 04. Przyjmowanie telegramów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY
Poniedziałek, dn. 19 grudnia 49 r.
7.50 — Program lokalny dnia. 7.52 — Fragment prozy Celiny Bobińskiej „Losy kobiety w chuście". 13.30 — Koncert rozrywkowy: zespół instrumentalny Tad. Polańskiego, J. Kryński, saksofon. 14.15 — Przegląd prasy pomorskiej. 14.20 — Na swojską nutę. 14.45 — 20 fragment powieści Jana Drdy „Miasteczko na dłoni". 16.20 — Pogadanka o Annie Sokolicz — opr. Anna Jachnina. 16.30 — Radzieckie pieśni chóralne. 16.50 — Felieton pt.: „Ludzie zza kulis" — opr. Edward Mielniczek. 22.00 — Pieśni rewolucyjne różnych narodów.

Przodownicy pracy leczyć się będą w Karlowych Varach

Zakład Ubezp. Społ. na podstawie umowy zawartej między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Republiką Czechosłowacką o współpracy na polu polityki i administracji społecznej, będzie kierować w ciągu całego roku 1950 na leczenie balneologiczne w Karlowych - Varach ubezpieczonych chorych z następującymi schorzeniami:

a) choroby wątroby i dróg moczowych

b) choroby narządu moczowego.

Szczegółowe wytyczne odnośnie kierowania chorych na leczenie posiadają wszystkie Ubezp. Społ. na terenie woj. pomorskiego.

Czas pobytu na leczeniu sanatoryjnym został ustalony na 28 dni.

W pierwszym rzędzie będą kierowani na leczenie przodownicy pracy, racjonalizatorzy, działacze społeczni oraz pracownicy folwarczni PGR. Członkowie rodzin nie wchodzą w rachubę.

Reflektorem po Bydgoszczy

Chodzące średniowiecze



Utarł się już obyczaj, że dzień 1 stycznia każdego roku uważa się za przełomowy. Od nowego roku pogoda się poprawi, od nowego roku czekają nas same miłe niespodzianki, nowy rok — to sama radość, rozkosz i spełnienie życzeń. A gdy już rozpocznie się wreszcie ten nowy rok, to — być może ze względu na „szczerość" składanych w okresie przednoworocznym życzeń — pogoda jest w dalszym ciągu pod psem, radość znikła, zanim się jeszcze zdążyła pojawić (z czego tu się cieszyć, kiedy człowiek znów o jeden rok jest starszy!) a tysiąckroć życzone niespodzianki odwlekają się ad calendas graecas, innymi słowy do następnego nowego roku.

Wieczny jednak pośpiech człowieka i jego nigdy nie nasycona ciekawość pchają go do wszelkich możliwych i niemożliwych sposobów odgadywania przyszłości. Tylko tym możemy wytłumaczyć, że ludzie nie czekając nawet na nowy rok (parzysty: a więc szczególnie musi być szczęśliwy dla każdego człowieka) już dziś usiłują odsłonić rąbek tajemnicy. Tajemnica odsłaniająca rąbek przyszłości przybrała na ten raz postać zgrzybiałej staruszki, takiej „z chatki na kurzej łapce", co to umie przewidywać przyszłość, przeszłość i teraźniejszość, zna się na chorobach i na zielach, słowem na wszystkim — z wyjątkiem oficjalnego zakazu uprawiania tego rodzaju procederu.

Babuleńka chodzi od domu do domu, pomaga cierpiącym z ciekawości ludziom wystrychnąć się na dudków i bierze za to tylko ... 300 zł.

Kto zna się na astronomicznych liczbach — może obliczyć na podstawie rachunku prawdopodobieństwa, ile zarabia dziennie. Ja wolę nie liczyć, bo by mnie nagła krew mogła zalać!

A kto ma zbędnych 300 zł niech je ofiaruje staruszce by wywróżyła, kiedy się nią zajmą odpowiednie władze! (z).

O prądzie, licznikach i chusteczce do nosa



Usprawniając pracę własną, należy zachowaniem swym umożliwić usprawnienie pracy innym. Dlatego też i dzisiaj w reflektorze — miast wylewać krokodylowe łzy nad umęczeniem inkasentów Zjednoczenia Energetycznego— proponujemy konkretny sposób pomocy w ich pracy.

Mili prądożeracze! Licznik elektryczny służy nie tylko do tego, by go unikać w obawie przed popsuciem sobie humoru (— znów zbyt wiele naciągnął, psiakrew! —), ale także i do tego, by od czasu do czasu inkasent mógł zamienić zużyty przez was prąd na zarobione przez nas złotówki. Pomóżmy mu w tej pożytecznej funkcji! Tym bardziej, że takie to jest łatwe! Wystarczy od czasu do czasu przetrzeć szmatką szybkę licznika. Z pewnością kilowatów przez to nie przybędzie, a biednemu inkasentowi zaoszczędzimy przyjemności wycierania cudzych liczników... własną chusteczką od nosa! (z)

Udekorowanie i uflagowanie miast i wsi 21 — 22.12.

Święto 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, wodza światowego obozu pokoju i postępu jest wielkim świętem ludu pracującego miast i wsi Pomorza, wyzwolonego z niewoli hitlerowskiej przez bohaterską Armię Czerwoną, stworzoną, wyszkoloną i dowodzoną genialnie przez Generalissimusa Stalina.

W uczuciu wdzięczności dla Wielkiego Wodza — Pomorska Wojewódzka Rada Narodowa wzywa wszystkie terenowe Rady Narodowe, całe społeczeństwo pomorskie oraz wszystkie urzędy, instytucje i zakłady do udekorowania i uflagowania miast i wsi w środę, dnia 21 i czwartek, 22 grudnia — na znak włączenia się do obozu walki o pokój i o sprawiedliwość społeczną.

Talony na mięso dla rencistów

Talony na mięso dla rencistów wydaje Ubezpieczalnia Społeczna przy ul. Dr. E. Warmińskiego 3 we wtorek i środę od godz. 8—13. W inne dni talonów nie wydaje się.

Szczypta soli na ogonek

Kto rano wstaje...

Uprzejmość jest podstawą wszelkich form współżycia społecznego. Ułatwia i umila nam żywot. Przechodząc jednak od filozofii do konkretnych faktów, zajmijmy się Bydgoską Spółdzielnią Spożywców.

Pomieniona wielce użyteczna placówka gospodarcza posiada sklep artykułów żywnościowych na narożniku ulicy Św. Trójcy i Kordeckiego. Obsługa tamtejsza jest **niewymownie** uprzejma. Kiedy trzydzieści paniuś zostawia dzbanki na mleko ażeby następnym porankiem odebrać je wypełnione mlekiem — kierownik zgadza się na tę przysługę. Jednakże dzieje się to nie bez pewnego malutkiego „ale"...

Klientki, które jak przystało wstają razem z rannymi ptaszkami i o godzinie 7-mej lub 8-mej zjawiają się w sklepie muszą wyczekiwać dopóki ekspedientka nie wleje mleka stałym klientkom (śpiącym dłużej!) aby dopiero następnie one zostały obsłużone. Takiego postępowania nie można zakwalifikować do rangi właściwie pojętej uprzejmości, tym mniej, konsekwencji. Tej ostatniej dlatego nie, iż z przywilejów pozostawiania dzbanków korzystają tylko „wybrańcy losu" kupujący w sklepie.

„Kto rano wstaje temu BSS daje!" — spodziewamy się, że właśnie ta dewiza a nie inna (np. „Kto rano wstaje nic nie dostaje") przyświeca Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców. **„Jerry"**

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

9-ty dzień ciągnienia IV-e klasy

Wygrane po **500.000** zł padły na Nr Nr: 53402

Wygrane po **200.000** zł padły na Nr Nr: 4536 6232 18360 44799 55065 58009 58775 73226 99363

Wygrane po **100.000** zł padły na Nr Nr: 21562 23573 25129 26066 31307 46998 55708 58433 65484 69741 89764 98573

Wygrane po **40.000** zł padły na Nr Nr: 10870 10950 22393 22775 30970 41575 43176 44212 44938 45767 46047 53367 67362 76774 80519 89295 90848 94535 95825 98488

Wygrane po **16.000** zł padły na Nr Nr: 872 5458 6198 6779 7034 11311 13274 16458 19832 21282 28142 31333 33620 45692 48583 53422 54018 57905 59615 63898 65133 67470 68353 73464 74414 74688 77669 80372 85108 87009 89296 96118 96513

Wygrane po **8.000** zł padły na Nr Nr: 973 1116 1872 1893 1992 3250 4180 6591 7691 9325 9395 9766 9781 10091 10928 11776 11838 12428 13090 1409 14878 14891 15910 17030 17279 17919 18698 19176 19607 19741 20146 20182 20927 21450 22655 24965 25332 26501 26525 26850 26989 27532 27571 28796 30613 30863 31500 32220 32255 32260 32463 32547 32925 33414 34262 35691 36201 36297 36340 36379 36856 37546 36201 36297 36340 36379 36856 37546 39284 39392 39823 40368 40635 41832 42206 43569 43608 44104 44752 48303 48373 48399 48 986 49182 49219 49869 50031 50465 50483 52076 52086 52610 53528 54806 54900 55515 56272 56291 56443 57701 58584 59286 59303 59325 59325 59894 60600 60727 60780 61164 61287 62147 62191 62978 63224 63845 65169 65590 65905 65977 67579 68601 68672 69077 69714 70044 70103 70184 70380 71374 72044 72415 73004 73426 73715 74428 75041 75436 75594 75987 76218 76380 76785 77287 77503 77840 78963 78986 79539 81256 84491 85048 85713 85949 86176 86183 86 340 86690 86804 86902 87936 88412 88414 88478 89140 89402 89836 90451 90525 91950 92682 93647 94315 95248 95547

Wygrane po 4.000 zł

55111 30 44 60 88 392 417 568 613 711 58 82 830

56101 6 10 5 71 212 71 342 52 435 542 677 776 852 6 780

57028 49 272 80 93 343 65 445 50 70 501 13 41 76 730 807 921 4 33 75 97

58066 184 209 20 33 45 305 19 28 39 428 30 67 90 509 41 85 650 9 738 62 905 39 46

59049 54 92 101 57 72 453 69 91 2 6 532 5 42 5 665 747 49 60 87 824 71 904 11 48 57 90 1

60139 55 315 423 38 63 4 94 518 23 64 638 65 88 93 710 24 99 831 60 92 907 950 95 6

61007 105 26 201 79 318 452 7 505 93 641 67 729 836 58 89 91 909 10 47

62012 85 8 100 220 52 402 17 573 9 633 5 65 94 843 92 900 39

63116 86 251 98 364 7 92 425 520 84 600 53 728 817 902 44 8 98

64024 40 65 82 90 126 245 370 419 76 512 64 666 725 802 4 56 97 920 27

65001 33 078 239 40 384 593 768 86 809 22 76 976

66058 78 183 219 80 374 9 491 513 7 36 89 692 768 98 9 911 7 8 20 54 68 90

67099 203 52 71 90 397 450 81 3 8 638 73 6 720 5 46 62 855 963 97

68128 231 82 346 8 54 438 77 9 526 744 804 60 70 906 13

69015 71 5 82 166 70 191 231 41 51 83 99 325 94 515 619 96 725 50 66 800 1 14 8 23 43 926 66 88.

70312 8 83 91 455 67 75 90 557 635 50 763 75 806 26 49 75 89 929 72

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro.

Kącik szachowy

pod redakcją mgr. A. Jurkiewicza

Ćwiczmy spostrzegawczość przez rozwiązywanie zadań szachowych!

ZADANIE

(ŁOBODYŃSKI — MOSKWA)

Białe: Kg5, Wd8, Ge1, Sc5, Sc7, Pb4 (6). Czarne: Kc4, Gg8, Pe6, g6 (4).

Białe zaczynają i dają mata w 3-cim ruchu.

ROZWIĄZANIE ZADANIA z Nr 335 (1470) z dn. 5. 12. 49 r.

1) c7+ Ka7! 2) Wa6+ Kb7 3) Gf3+! g:f3 4) c8H+! K:c8 5) Wg6! Hh5 6) Wg5 Hh6 7) Wg6! Hh5 8) Wg5 remis

albo:

1) c7+Ka5 2) Wa6+Kb6 3) Ge2+ Kb4 4) Wb6+ Ka3 5) Wa6+ Kb2 6) Wb6+Ka1 7) Wa6+ i remis.

Poniżej krótka partia z inowacją w postaci ciekawego posunięcia pionem b2—b3! Ciąg ten z Gb2 jest logiczną kontynuacją nacisku na punkt. e5. Partia winna zainteresować szachistów, zajmujących się tzw. grą francuską.

OBRONA FRANCUSKA

Białe: Tryfunowicz

Czarne: Bondarewski

(Sztokholm 1948 r.)

1) d4 e6 2) e4 d5 3) Sd2 Sc6 4) Sf3 Sf6 5) e5 Sfd7 6) b3! f6 7) Gb2 f:e5 8) d:e5 Gc5 9) Gd3 He7 10) a3 a5 11) c4 d:c4? 12) b:c4 b6 13) Ge4 Gb7 14) Ha4 Sd8 15) 0-0 G:e4 16) S:e4 0-0 17) Wad1 Sb8 18) Sg5 h6 19) Sf6! g:f6 20) e:f6 W:f6 21) G:f6 H:f6 22) He8+ Gf8 23) Sge4 He7 24) H:d8 H:d8 25) W:d8 Kf7 26) a4 Gg7 27) f4 Ke7 28) Wfd1 c5 29) Wd1d6 Gd4+ 30) Kf1 Ge3 31) g3 Gd4 32) Wd8c8. Czarne poddały się.

ECHA STADIONÓW

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Wiedniu Francus Alex Jany przepłynął 100 m dow. w czasie 58.5, a 200 m dow. 2.15.6. Węgierka Temesova przepłynęła 200 m klas. w czasie 2,57.

* * *

Lekkoatleci czechosłowaccy ustanowili w tym roku 16 nowych rekordów krajowych. Najlepsze z uzyskanych wyników są czasy Zatopka. Rekordzista świata na 10.000 m uzyskał w biegu na 6, 7, 8 i 9 km czasy również lepsze od uzyskanych dotychczas na świecie. Wśród czołowych lekkoatletów świata uplasował się również dziesięcioboista Moravec, płotkarz Tosnar i maratończyk Fiala. A oto nowe rekordy Czechosłowacji: 200 m—Horcic 21, 5; 400 m—Podebrad 48,5; 110 płotki — Tosnar 14.8; 200 m płotki—Tosnar 24,8; 1000 m—Winter 2,28,2; 10 km — Zatopek 29,21.2; 400 m płotki—Moravec 53,3; dziesięciobój — Moravec 7071 pkt. 4×400—reprezentacja CSR 3,17,8; 3××1000 m — SNB Praga 7.38,0. Fiala uzyskał w maratonie czas 2:35:14.0.

* * *

Rekord Rumunii w biegu kobiet na 1500 m został pobity przez Arney, która uzyskała czas 5:40.9 min.



Finlandia pokłada wielkie nadzieje w obiecującym biegaczu Koskeli, o którym Zatopek po meczu Czechosłowacja — Finlandia powiedział: „Następnym razem mnie pobije" Koskela (na zdjęciu prowadzi bieg) uzyskał na 5000 m czas 14:13,2, dzieli go więc od czechosłowackiego rekordzisty kilka cennych sekund. Ponieważ Zatopek stale poprawia swe rezultaty, zdaje się być wątpliwe, aby mu Koskela w najbliższym czasie potrafił zagrozić.

* * *

Kongres FISA (międzynarodowy związek wioślarski) odbyty w końcu listopada nie wniósł nic nowego i większość spraw odłożona została do następnego kongresu, który ma się odbyć 12 marca w Biarritz. Mistrzostwa Europy przewidziane na 1—3 lipca mają się odbyć w Mediolanie.

W początkach stycznia rozpocznie się w Wysokich Tatrach tygodniowy obóz narciarski. W obozie będzie uczestniczyło 20 najlepszych czechosłowackich narciarzy, specjalistów-biegaczy. Kierownictwo obozu obejmie znany trener narciarski Bergfors.

* * *

Viljo Heino znakomity biegacz fiński, przyjął zaproszenie na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma startować na krytych bieżniach w hali. Warto dodać, że Heino został po raz wtóry obwiniony o naruszenie przepisów amatorskich.

* * *

Ciężkoatleta rumuński Dimitru Piticaru (w. półciężka) ustanowił nowy rekord Rumunii w podnoszeniu ciężarów, uzyskując wynik 111 kg.

* * *

Komisja techniczna czechosłowackiego związku piłkarskiego na swoim ostatnim zebraniu obradowała na temat przygotowań kadry reprezentacyjnej piłkarstwa czechosłowackiego na rok 1950. Już w styczniu tego roku odbędzie się kurs dla trenerów terenowych. Poza tym wyznaczono 42 graczy przewidzianych do reprezentacji CSR w roku 1950. Gracze ci jeszcze w zimie przejdą osobny kurs szkoleniowy.

Co grają w TEATRZE

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA", Łódź, Piotrkowska nr 243

W niedzielę dn. 18 grudnia br. i dni następne
W poniedziałki nieświąteczne teatr nieczynny

3344

„PTASZNIK Z TYROLU" Operetka w 3-ch aktach

Wystąpi w roli księżny, Jadwiga Kenda
Bilety do nabycia w kasie teatru od g. 10 do 13 i od 17

Teatr Lalek „ARLEKIN" Łódź, Piotrkowska 150

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17,15 widowisko masek i lalek pt.

„Wesoła Maskarada"

W niedziele i święta 2 widowiska o godz. 15 i 17.15
Kasa czynna od godz. 10 rano

3345

Teatr Komedii Muzycznej „OSA" — Łódź, ul. Traugutta 1

(dawna sala „Syreny")

Dziś w niedzielę 18. 12. o godz. 15.30 i 19.30 oraz codziennie o godz. 19.30 arcywesoła komedio-farsa pt.

„ROMANS Z WODEWILU"

z gościnnym występem znanego artysty TADEUSZA WESOŁOWSKIEGO
30 osób zespołu — balet — orkiestra — piękne dekoracje i stylowe kostiumy — oryginalna szopka krakowska i kukiełki
3272
Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy. Tel. 272-70

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Łódź, 11 Listopada 21 — tel. 150-36

334

Dziś o godzinie 19.15

„ROZBITKI"

Komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od godz. 10—14 i od 16

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — PONIEDZIAŁEK 19 GRUDNIA

5.10 Początek audycji, 5.13 Sygnał czasu, 5.15 Streszczenie wiadomości porannych, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.00 Streszczenie wiadomości porannych. 6.05 Gimnastyka, 6.15 Koncert poranny, 6.45 Dziennik poranny, 7.05 Program dnia, 7.10 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Muzyka rozrywkowa, 8.15 Wszechnica radiowa, 8.35 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Przerwa, 13.25 Program dnia. 14.00 Audycja Zw. Nauczycielstwa Polskiego, 14.55 Utwory kompozytorów polskich w wyk. S. Mikuszewskiego, 15.15 Arie i pieśni komp. rosyjskich w wyk. J. Gorzechowskiej, sopran, 15.30 Hallo, młodzi technicy, 15.50 Muzyka, 16.00 Dziennik popołudniowy, 17.00 Koncert ku uczczeniu 70-ej rocznicy urodzin Stalina, 17.45 Idziemy na łyżwy —audycja dla świetlic młodzieżowych, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Muzyka ludowa, 18.40 Wszechnica radiowa, 19.00 Audycja dla wsi, 19.15 Koncert polskiego wydawnictwa muzycznego, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Fragmenty z oper rosyjskich, 21.00 Muzyka, 21.40 Dzieje życia J. Stalina, 22.15 Taneczne melodie słowiańskie, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Muzyka poważna, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

FURDYGA I SYN



Świetnie. Nie ma już co gadać
Zaraz forsę tu policzę
Drzewko to mi odpowiada.
W sam raz według moich życzeń.

Ojciec sam nie jest zbyt wąski
Chociaż nie ma zbytniej tuszy
Tłum go ścisnął i z gałązek
Wszystkie szpilki mu wykruszył.

Pan Furdyga wraz ze synkiem
Bliski jest rzewnego płaczu
Kiedy szczątek tej choinki
Ku rozpaczy swej zobaczył.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99.

E-14018